11452

III

Bibl. Jag.

Jarosław + Mamuś

Kraków 4. Grudnia 1868.

Łaskawa Pani!

Dziękujemy najprzód za pamięć i łaskawe załatwienie niektórych poleceń! Bądź Pani przekonaną iż równie Jéj polecenia święcie spełniłem a w połowie przyszłego tygodnia tuzin fotografji żądanych Pan Rzewuski nadeszle, – ja tylko z pozwolenia korzystając zatrzymam sobie jedną. –

Życzeniem Pani jest czasami objaśnić Ją o zdrowiu matki. – Ciężki tą razą obowiązek włożono na mnie! Z wyjazdem Pani opuścił nas spokój a smutek bardziej nawiedza, stan zdrowia matki pogorsza się, – przyszłość czarna! okropna! – Krwotoki i boleści częstsze pozbawiają humoru a sprowadzają osłabienie, znurzenie. –

Wczoraj wzywałem Dr. Czyżewicza a dziś miało być Konsylium (: Dr. Stępiński, Dr. Czyżewicz i Profesor Gilewski :) z powodu słabości ostatniego, odłożyliśmy. –

Jak Pani widzi projekt matki co do przeniesienia się upada, — podróż podobną życiem przepłaciéby mogła. — Co do Olesia wiadomości żadnéj niemam, w tych dniach pisać będę a niewątpię że projekt jaki mu podałem przyjmie. —

Munia prosi o łaskawe zawiadomienie Pana Szajnochy, iż obraz Kometa u niéj się znajduje jeśli go więc odbijać pragnie zechce się listownie porozumieć. —

Polecając się pamięci serdecznie rączki całuję w szczególności Wielmożnego Pana Bebe! Szanownéj Mamie i Cioci Dobrodziejkom załączam winne uszanowanie. —

Życzliwy
Jarosław

Mameczka i Mumieczka przesyłają serdeczne uściśnienia. —

W tej chwili troszkę lepiej matce, zdecydowała się więc parę słów skreślić które tu załączam. —

86

do nr: 29

3

Laskawa Pani

Wanda Momé

Plac Sgo Ducha Nr 42.

we

Lwowie

Kraków 29/VI. 885.

~~31~~

~~9~~

4

Szanowna Pani!

Niewątpiłem nigdy, że wszystkie u Niej znajdujące się prace ś.p. brata mego Artura, przeszły legalnie na własność Szanownej Pani; — dowody więc jakie mi w tym względzie Szanowna Pani dostarczyłaś, — były dla mnie zbyteczne

./.

choć z drugiej strony
cenne o tyle, żem miał
sposobność dowiedzenia się
o wielu szczegółach tyczą-
cych się nietylko posiada-
nia prac wspomnianych
ale i osoby s. p. brata
mego Artura. —

Przyjm Szanowną Pani
Zapewnienie, iż zawsze

./.

gotów jestem stanąć w obro-
nie Twych praw własności
gdyby tego potrzeba była
i pozwól załączyć wyra-
zy prawdziwego poważa-
nia z jakim pozostaję

Jarosław Grottger

6

Wielmożna Pani
Wanda Włodzimirska
w
Krakowie

7

Łaskawa Panusiu!

Z wielką radością przyjmuję wiadomość i zaszczyt jaki mię spotyka.

Składając tymczasowe listownie najserdeczniejsze życzenia nieomieszkam takowe ustnie wynurzyć stawiwszy się na termin oznaczony. –

Przy tej sposobności przyjmijcie Oboje me podziękowanie za pamięć i chęć dzielenia ze mną Waszego szczęścia którego Wam pragnie wiecznie

Życzliwy

Jarosław Grottger

Odpowiedź Gaudium Mocnej
na zapytanie na [illegible]

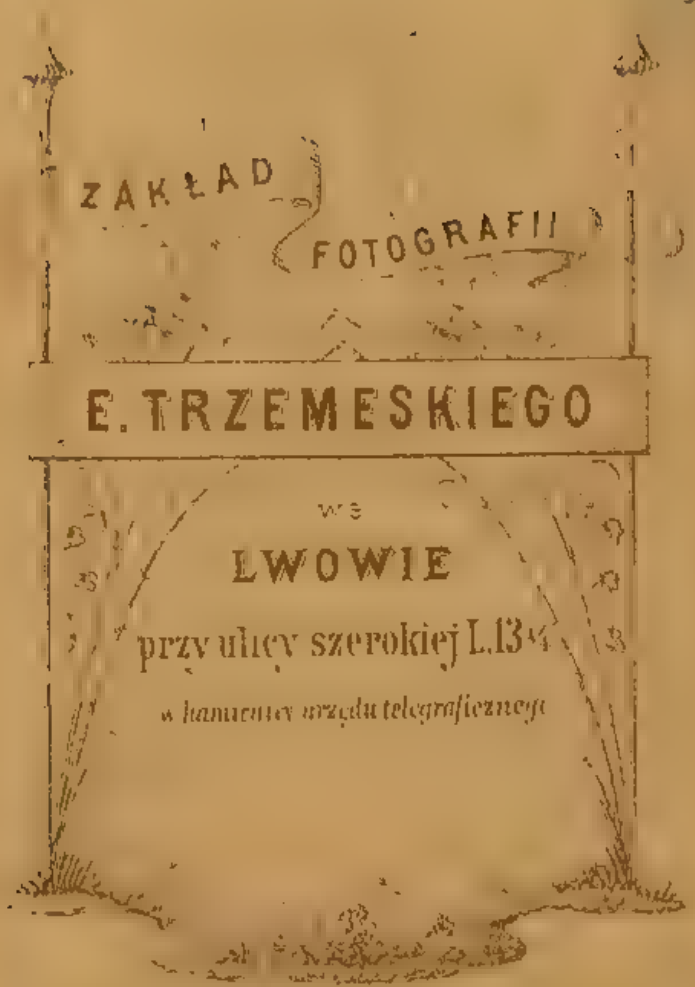

9

ZAKŁAD FOTOGRAFII

E. TRZEMESKIEGO

we

LWOWIE

przy ulicy szerokiej L. 13 1/4

w kamienicy urzędu telegraficznego

Jarosław Grottger.

we Lwowie E. Trzemecki

10

Droga Kochana Wandziu!

Najpierwej dowiaduie się o stanie zdrowia Szanownej Matki Twoiej
chciej mi parę słów skreślić daj Boże najpomyślniejszych!!
Bardzo pilny interes wymaga, żeby Artturek iak najprędzej list mój
odebrał, a że się wyprowadził z Hotelu nie daiąc mnie znać, wiem
że Ty duszko będziesz wiedzieć dla tego do łaski Twoiej posełam list
ten prosząc, o rychłe odesłanie go na miejsce przeznaczenia nie mniej
danieś mnie Aniołku iaki adres Artturka? — Bilety które ia
sama do rozsprzedania wzięła, sprzedałam zaś które Munia i Oleś
Agentom swoim porozdawali — dotąd ani biletów dostać nie można
porozieżdżali się agenci Bóg wie kiedy o tym porządek będzie
myślałam że chcę bilety do 1 oddadzą a to ani pieniędzy ani biletów
kazałam powiedzieć tym panom że mogłam była sprzedać te bilety
a że ani mnie zawód zrobili więc nie przyimę biletu od nich iak
wygra któren z nich Obraz. Dotąd nie wiem iaki numer przy
padł na Obraz — pisałam do Bogdanowicza, może on wie.
Kończę list, bo czekaią z Herbatą na mnie całuiąc Cię miliony
razy Bogu Cię oddaiąc

Chrystian Gnatlger

Munia pysio twoie Oleś rączki
całuie

23/2. 867.

Matce Szanownej i Ciotce moie uszanowanie

Piątek 1. 8bra 1873

11

Najdroższa Wandeczko!

Przed 4ma dniami dostałam list od Arthurka gdzie mnie dużo o Tobie pisze — także żeś taka łaskawa była zebrać dla kraju jego summę którą to na ręce Urskiego Sewerlery odeszlesz — posełam więc do łaski twojej list do niego i adres — także uwiadamiam Cię że w Sybirze tylko Ruble Rossyjskiego Banku idą polskiego, nie kursują, dla tego Aniołku mój zmień to na Ruble Rossyjskie aby je użytkować mógł.

Już coraz bliższa chwila przybycia Arthurka i tem samym połączenia Waszego co daj Boże jak najprędzej przycisnąć Cię jako synowę do serca mego!!

My wszyscy zdrowi z łaski Boga (Stachulek śliczny chłopak szczęśliwie ząbki dostaje i szczepienie łatwo przebył!) Mameczka Dobrą jak się ma? czy zupełnie zdrowa? Tyś dużo mocno chorowała pisał mnie Arthurek o swoim zmartwieniu — lecz teraz jesteś zdrowa jak rybka, i on z tego szczęśliwy.

Całuję Cię miliony razy i Bogu oddaję

Czcigodnie Gwałtger

1/2

Въ Восточной Сибири

Иркутской Губерніи
Нижне-Удинскомъ Округѣ
Въ почтовое Отдѣленіе
Тулунъ для передачи
Артуру Гротгеру въ Брат=
=скую Волость деревню
Шеманово. to znaczy
Irkutzka Gubernia - Niżne - Udyńskie
Okręg w Tułuńskie pocztowe oddzielenie
w Tułuń.
dla doręczenia A. G. w brackiej wołości
we wsi Szamanowie.
to jest ostatni dopis jego.

Niedziela 9/2 868.

Drogie dziecko moje!

O jakaż sroga Pampa iest na sercu Mamusię że nie odpisała na dwa zapytania, dzięki Bogu iedno i drugie zdrowe kiedy ia nic nie wspominam. Munia moja dobrze wygląda, nie kaszle, nerwy zmocnione z łaski Stępińskiego nawet Kurczów tą razą nie miała niech Cię Bóg tem samym pobłogosławił. Nasz Wisuś iak rybka zdrów różowe pysia, bo codzień o południe 2 godzin sypia i iak się wzbrania, to bierzemy się na sposoby i par force kładziemy do kołyni, każemy oczka zamknąć, a zrobiwszy to zaraz usypia. Szkoda że Cię tu nie było iak te pudełko się otwierało i prezenta się iedno po drugim na stół wyciągały — Staś patrzał uważnie i cieszył się, a zobaczywszy żółte pończosz=ki od razu sam wziął do rączki krzycząc Busia, Busia — z dziwieni wszyscy byli że tak długo iak Was moj drodzy nie widział a pamiętał, że to Twoja Matka robiła —

kazał się zaraz ubrać i do Dziadzia zanieść
i tak w nowej Tualecie zaprezentował się
Dziadziowi pokazuiąc mu guziki u Kamize=
=leczki — ucieszyłaś nie tylko Stasia ale i wszyst=
=kich starych. — Wczoraj pisałam do Baro=
=na aby z Angererem skończył interes, bo
nikt więcej nie dawał, ia zaś we Wtorek
o 3. po Obiedzie do Wiednia iadę, odebrać te
klejnoty i zapłacić Weksel Muni aby raz
spokój mieć i takowy Muni zabezpieczyć.
Przed wyiazdem będę u Adolfa z niem
się poradzę iak mam to zrobić, aby nie
być oszukaną. Zosia po tém ostatniem
Balu mocno zasłabła, — była bardzo źle —
zdesperowany list ojciec pisał, daj Boże
żebym ią lepiej zastała. Ja się mniej suchot
boję — ona skłonna do tego. — Żeleński ieszcze
nic nie pisał — Proś od siebie pana Maszkows=
=kiego aby pisał do Krajewskiego od siebie zapyta=
=iąc się tak zdaleka — czy iest nadzieja żeby
Litwa się tam sprzedała? to pewnie mu

przecie coś opisze — ale ostrożnie niech to zrobi aby nie domyśleli się, że to odemnie wy=chodzi — ha bym tu w tym świetle była, nie pojmuje dla czego oba nie dotąd nie piszą — Kłopot i kłopot ciągły.

Całuję Cię miliony razy mój Aniołku oddając Cię Bogu najwyższemu!

Mamusia

Będę się starać w Wiedniu o jakie rysunki które Arthurek swojm przyjaciołom zrobił — prosząc aby pozwolili na wystawę Lwowską, a może mi się uda, to wezmę je z sobą,

15

Aniołku mój drogi!

Dziękuję Ci całym sercem za przysłaną fotografię, prześliczna jest, ach Boże, co tam wspomnień dla mnie! Prawda Wandziu że Kocik Mamcia swoje kocha kiedy natchnął mnie abym jego miejsce tego dnia zastąpiła kiedy on do Ciebie z Śniatynki przyjechał i jeżeli on sam nie mógł, to mną władał abym tego dnia upominek od niego przysłała, on wie że ja go tak kocham i zawsze myśli jego zgadywałam i teraz pragnę przeczuciem zgadywać dnie ważniejsze dla niego. Że Kocik chciał abym Ci te kwiaty posłała, to pewna jestem — podlewając kwiaty patrzę na nie i myślę sobie „Żeby tu mój Aniołek był zaraz by te kwiaty posłał swemu Aniołkowi, a że on nie może, Mamcia jego to zrobi, bo sieć pomp musi to na jutro mieć" dla czego mnie przyszła ta myśl abyś Ty koniecznie na jutro te kwiaty miała nie umiałam sobie wytłumaczyć — ulewny deszcz był tego dnia i sama na kolej nie odniosłam pudełko — ale mnie tak niepokoiło to, czy te pudełko wyjdzie wieczorem? że o godzinie 7 i ½ w najwięcej, Bożym deszczu poszłam na kolej przekonać się, czy te kwiaty na zajutrz dostaniesz, czy tego samego dnia doszły kiedy Kocik przyjechał, to mnie doniesiesz prawda Wandziuniu droga. Był u Ciebie Szczepański i nie wziął naszego Kota sprawozdanie o wystawie Paryzkiej które to Krasicio z mojej książeczki sobie wydarł, i dał Szczepańskiemu do Dziennika aby mu to zaraz nazad przysłał — oprosiłam sobie do odpisania oraz prosiłam go aby

./.

~~44~~

aby Tobie te sprawozdanie posłał do odczy=
tania — Sici Pomp będzie cieszy? Mania sama pociechała
bo ima się nie chciało iak mówi dla wydatków większych
Mania zaziębiła się kotar i Kaszel dostała, a Stachutek
tutaj znowu słaby był na Kaszel Anginowy ale Matce
nic o tém nie pisałam. Ja się iak dziecko cieszę na te chwile
kiedy do Was przyiadę, — oznaczyć czasu nie mogę ale że nie
na parę dni ale na 3 tygodnie przyiadę do Aniołka swego
O Bilety bądź spokojna są sprzedane — ale Włodek nie
po odbierał pieniędzy — lecz ja jutro ruszę w drugę do
tych osób i doniosę o wszystkim.
Wojna dopiero przy końcu Maja na świat wyjdzie dużo pracy
wymaga bo z każdego Obrazu po 5 Matryc zrobi — na
przypadek iaki musi mieć zapas — bo drugi raz już
Obrazów nie dostanie. Całuię miliony razy pysio Ocio
i czołka polecaiąc Cię Bogu najwyższemu

Mamcia

Sobota 6 godzina 28/3 868.

Aniołek nie dobry, bo w swoich listach daty nie
daje, gniewa Mania na Lampę,

Mamy obie najserdeczniej całuię —

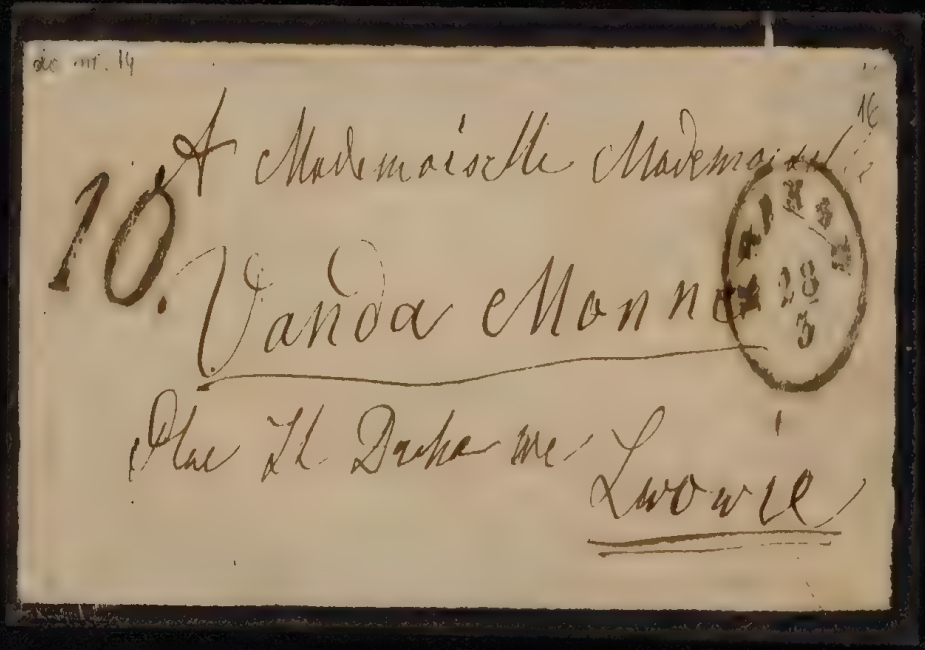

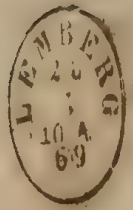
LEMBERG
10 A
69

Kochana Wandziu!
W tych dniach napiszę do Ciebie
więcéj, tymczasem przyjmij wraz
z Mateczką i Ciotunią w tem opłat-
ku najszczersze życzenia, które
niech Wam towarzyszą w całém
życiu. — Całuję Cię serdecznie
i polecam się Waszej Pamięci Twoja
Mama

[illegible]

Piątek 12/2 869 ~~89~~ 21

Mój najdroższy Aniołku!

Dostałam Twój miły drogi list lecz smuci mnie że mego Sówa znowu męczą mój Boże za cóż? że on się kocha to mogą się tysięcy kochać — to może im zawadza że niema jeszcze żadnego a bardziej mienia Artystycznego a tém samym i dochodów — wszak nie idziesz jeszcze za niego mój kiedzi Sów zawsze mają jej coś do zarzucenia — a czego Sów taki piękny? dobrze Sówowi tak, to będzie tak ciągle aż Sów z brzydnie wtenczas spokój będziesz miała w domu i świat zapomnie plateczki robić.
Tak Sów przyjedzie to się okrutnie ucieszę bo nie uwierzysz jaka ja nieszczęśliwa — z gorączki nie wychodzę nie sposób w takich warunkach żyć żeby się nie martwić — Właduś kochany pił pił póty póki

nu Apteki nie odebrali — 3 razy słowa honoru
dawał chłopcom i Mani że pić przestanie
znaiomym niemniej słowo dawał i nie dotrzymał
dziś się na ulicy nie pokazuie bo nikt mu ręki
nie podaie do takich honorów doszedł mój Zięć
to są przyiemności iakie ma Mania i ja —
cały dzień śpi że aż już ócz niewidać. — Mój
Aniołku nikomu we Lwowie nie powiedź mich
choć tam nie wiedzą — Tarka odiechał temu tydzień
do Oldzi i miał list od Mani do Lubie — lecz jak
widzę listu nie odesłał tylko chce sam oddać —
a Mania iak nieprzytomna — już teraz, chodzi
taka zgryziona, i pisać nie może bo myśli

niemoże zebrać. Nieszczęśliwa to istota!
módl się za nią Aniołku — Koniec bardzo smutny
będzie tego człowieka. Napisz mnie iaką suknię
teraz nosisz iak zrobiona abym sobie Cukie tak
wyobrazić mogła iak teraz ubrana iesteś napisz
Mamusowi — Tutaj właśnie ieden Buchhalter
przyiechał i tosamo potwierdził że panna
Klein wielkie furory robi — druga panna
Horodyńska ma być i iakaś panna Fedoro
wicz to nam powtórzyli. Edzio został Dokto
rem Chirurgij czytałam w gazecie i ucieszyłam się
mocno, lecz mam żal do niego że nie był u mnie
taki poczciwy dobry chłopiec a mnie nie ad
widził nie dobry Chrześcianin kiedy chorego nie
odwiedził — napisz mu o tém, i proś, żeby sobie choć
raz znalazł czas. Na Balach bardzo się podobał

już mnie to doszło. Mój Sów nigdzie nie był?
Szkoda wielka, bo byłaby wszystkie królowe Balu
do kieszeni schowała! Na drugi rok ja już się
tego doczekam, tak tak — żeby mnie ta gorączka
opuściła to bym szczęśliwa była, może jak przyje
dziesz to mnie gorączka opuści! Anielka niech mnie
pisze o Karnawale jak spędziła, aby mnie trochę
rozerwać. Uwielbiam Mamę Skolimowską że
Ci osładza chwile przykre, i łączę najserdeczniejsze
uściśnienia.

Bóg z Tobą Aniołku mój

Twój Mamus

Mamusię Ciocię całuj odemnie

23

Droga Wandeczko!

W tém momencie otrzymałam list od mego syna nieszczęśliwego z Sybiru gdzie mnie pisze ostateczny rozkaz mieszkania na posileniu w Niżnimudyńsku nie Pułuniu iak Artturowi pisałam. Spieszę więc z odwołaniem, i proszę abyś Wandeczko droga Ciocie kochane ubłagała o wstawienie się do Urobiego Rewertery i ten adres ostateczny posłała iemu ~~bo~~ syn mój iak z listu odczytuie na miejscu przeznaczenia stanął. Niech się zlituie nad moim biednym dzieckiem nie pisze więcej bo boleść serce ściska — łzy nie wysychaią odczytuiąc iego położenie. List do odczytania posełam i prosze abyś

mi list ten po odczytaniu przysłała
są to Relikwie dla mnie!!

Miliony razy Cię całuję polecając
syna mego nieszczęśliwego opiece
Twojej Aniołku mój

Grottgerowa

P.S. Ciocie uściskaj najserdeczniej odemnie.

Niedziela

Arthurek niech przyjeżdża dwa listy
z Paryża wzywają go tam.

stata

e

ieve

e.

ily

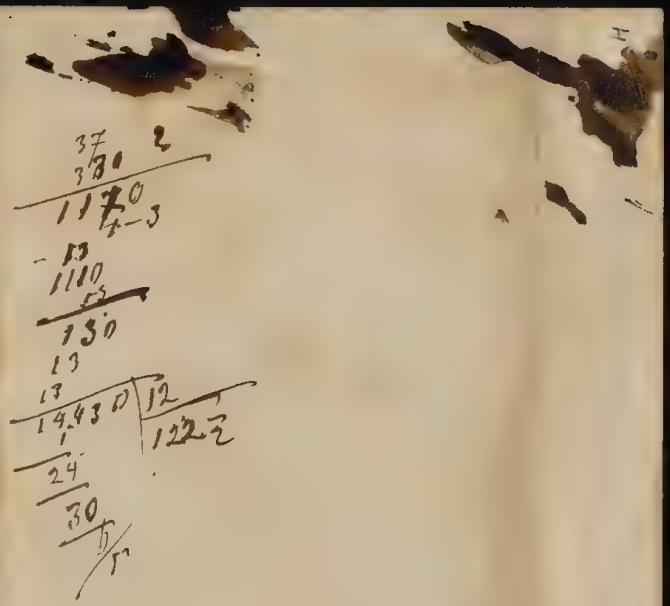

25

Luba droga Wandeczko!

(Arthur mój tak nagle się zebrał do Lwowa że nie miałam czasu skreślić parę słów prosząc Cię abyś kapelusz mojej roboty przyjęła, jest on wierną kopią francuzkiego modelu; wiedząc że Ci do twarzy będzie, proszę abyś go nosiła droga Wandziu.)
Arthur jeszcze nie zupełnie zdrów był jak wyjeżdżał proszę Cię więc upomnij go aby szanował zdrowie swoje, w zapusty nie tańczył i tyle cygarów nie palił, oznacz mu ilość, a pewnie skutkować będzie, bo Ciebie nad życie kocha Ty jedna przywiązujesz go do tego świata w którym już dużo ucierpiał a wynadgrodzenie w Tobie znalazł, dla tego kochaj go równie tak mocno, a uszczęśliwisz nie mniej i mnie! Polecając się pamięci przyciskam Cię do serca mego

Grottgerowa

Ciocie Terenie najserdeczniej pozdrów odemnie i wstaw się do łaski jej za mną!!

26

Droga moia Wandeczko!

Dziękuie Ci z głębi serca mego za pochlebne wyrazy dla Artharka mego — żałowałam tylko że po odczytaniu nie Ciebie Aniołku, ale Twoią fotografię pocałować mogłam. On to pod opieką Twoią odżyie bo zresztą nikogo nie słu=chał — pamiętam dobrze iak się rachował sam z sobą czy 3.te czy 6te Cygaro pali aby wypełnić wolą Twoią i z tej to przyczyny udałam się do Ciebie z opieką bo wiem że wykonane zostanie co kolwiek zażądasz! Nie mogłaś nas więc=ej ucieszyć iak tém że ieszcze w tym tygodniu wyidzie list do Hrabiego od Cioci drogiej i od Ciebie Aniołku, iestem przekonaną że dobry skutek weźmie i że najdalej za 4 miesięcy oglądać go będziemy co daj Boże Amen!!!!

Pudełko dla Mani z wielką ciekawością otwie=rane było — ogólny śmiech nastąpił — bo czy mogłaś lepszą myśl powziąść iak taką koszulę

1/1

uszyć? myślemy mu do tego krawatę dać
palone buty i frak dostanie aby się tak
Ojcu zaprezentował. Mania jutro do Cubice
pisać będzie ja dziś spieszę aby Ci donieść
że list za listem przychodzi od Zięcia mego
zaklinając na wszystko aby przyjeżdżał
zapewnie i do Arthura oto pisać będzie — wszys=
=cy tylko na niego czekają! — Co się tyczy
z stanowiska lekarskiego to dla Arthura
lepiej że w tak ciepłym klimacie zimę
przebędzie — Że się dał namówić zostania,
nie dziwię się, Śniatynka nie tak daleko
od Wandzi jak Paryż, biedne serce jego
jak będzie musiało teraz Cię porzucać!
Największe korzyści rokują mu za jego
przybyciem, dla tego dziś rzeczy jego nie
odsełam bo zdaje się że będzie musiał
jechać, Całuję Cię miliony razy polecając Cię
Bogu najnieszczęsnemu!

Cioci moje ukłony. Christina Grottger

Droga Wandziu!

Wiesz ile cierpię wiedząc o słabości mego najdroż=
szego Arthurka — desperuje że dotąd niemam własno
ręcznego pisma od niego — wczorajszego dnia był
u nas Horodyński i upewnił mnie że Ty moja droga
dostałaś własnoręczny list od mego Arthurka, czy
prawda to moja Wandziu dnieś mnie natychmiast
aby mnie uspokoić — Nie dziwcie się, że Ty pierwsza
dostaiesz iego pismo, albowiem on żyie tylko w Tobie
a ieżeli Bóg najwyższy dodał mu sił iakiego dnia,
to użył ie na skreślenie parę słów do Ciebie, dla
tego niestało sił dla Matki — przedemno iest on
wytłumaczony — pojmuie to, i nie dziwcie się —
Kocha on Ciebie nadewszystko, ieżeli mówi to
tylko o Tobie, zawsze zamyślony, i oczy wlepione
w Twój ~~Obraz~~ Portret; takim iest dzisiaj! Jeden
młody człowiek przyiechał stamtąd, i to mi mó=
wił. Kochaj go wzaiemnie, i osładzaj mu każde
chwile listami Twemi, prosze Cię moja Wandziu,

./.

i pisz często, aby się nie trwożył o Twoie zdrowie bo stan iego zdrowia mógł by się pogorszyć. — Wszelkich srodków użyie aby poie-chać do niego, bo on pielęgnowania Matki potrzebuie i zapewnie tam zimę przepędzi, lecz aby nie pomiarkował — że ia dla niego tam przyieżdżam bo by go to może zalękło — więc pisałam mu, że na zimę poiadę z panią Hrabiną Cetner do Montpellier — a że to blisko Pan więc obacze iego. Serce moie nie może prze-nieść tego abym tak w oddaleniu żyła! i kiedy niekiedy listem się konsolowała, a słabość ta kilka miesięcy potrwa mnie do sił przydzie — Zawsze Ci napiszę nim wyiadę i kiedy abyś mnie list Twój dała a milszą mu będę!

Oczekuie odpowiedzi z niecierpliwością oddaiąc Cię Bogu najwyższemu!

Cioci drogiej moie uszanowanie Grattgenowa

łącze

Henrynię i Ninnie najserdeczniej całuję.
i proszę aby mnie zawsze kochały.

Za kilka dni doniosę Ci kiedy poiadę do Wiednia
abyśmy się nie minęły — Zabawię zapewne 28
dni nie więcej i przytém zrobię interes z Angere
=rem bo Aleś dostał Aśka roboty od Bobrowskiego
które fotografować da — ja mu przytém
interes chcę zrobić. — Na każden sposób
dam Ci znać Aniołku kiedy wyiadę —
Cioci drogi Kochanej rączki ucałuj za Lampę
którą na grób obstalowała — musiał być
piękny widok na iego chałupkę — z świeżych
kwiatów tam wieniec zastali ach bardzo mi

24

miło była iak mnie o tém donieśli
także że krzyż tam iest – Moje Pampę
drogę całuie miliony razy za to

Bóg z Tobą Aniołku

Staś się zrobił

Ciężki rano.

Ciebie Mamy najserdeczniej
całuję i pamięci się polecam

Mój Aniołku drogi!

Jakże pożądany był list Twój dla nas nie umiem Ci skreślić mój Aniołku drogi — gdyż słyszałyśmy żeś słaba i dla tego zatelegrafowałyśmy i desperowały nad Tobą — a w parę godzin po Telegramie list Twój nadszedł Twoją rączką pisany, możesz sobie wyobrazić naszą radość. Boże daj ażebyś zdrowa była na pociechę naszą i szanuj się bardzo, także radź się zaraz lekarza na ten ból w mózgu aby się nie powtarzał. — Kocham Cię jak mojego Artharczka! stałaś mi się najdroższym dzieckiem dla tego pragnę zdrowia i szczęścia Twego! Pytasz czy wróciłam z Wiednia? Wczoraj o 11 wróciłam do Krakowa porobiwszy najważniejsze rzeczy a to jest Poszłam sierotkom oddać pieniądze — potém z poczciwym Trenlichem obrachowałam się — obaczyłam czy jest cała moja bijuteryja — i znalazłam że wszystko ten poczciwiec zachował a że na to dużo pieniędzy trzeba — więc ./.

wykupiłam to, co Mani najpotrzebniejsze iest to iest Tualeta srebrna i Lichtarze reszta została w kartkach zastawnych które małą kwotą pomału ona sobie wykupi — Freulicha kilka małych weksli wykupiłam aby ieszcze czuwał nad resztą i układ zrobiłam — zamiast 1900 iak to razem zrachowałyśmy — ledwo 1000 zapłacę — ale nie teraz tylko iak będę mogła; — Pani Dzieduszycka dała się słyszyć że naj=chętniej zatrudni się sprzedarzą tego Obrazu Olejnego ieżeli ia chce — nie na=myśliwszy się ani chwili prosiłam ią o to bo wiem dobrze że ona iak najwyż=szą cenę poda lub za takową sama kupi. Prosiłam ią także żeby ten Obraz na wystawę dała aby pomnożyć Arthur=ka roboty — więc o ten Obraz spokojną iestem i te pieniądze zapieczętuie kota

dla Kocia naszego zostaną, ieżeli
Szajnok fotografię Litwy dostanie
to te pieniądze także dla Kocia będą.
Napisz mnie dużo czy Szajnok odpowiedź
dostał — bo ia ani słowa od Żeleńs
=kiego dotąd nie dostała. Będę znowu
do Kraiewskiego pisać — niewiem czyli Ci
pisałam o tem że prosiłam Krajewskiego aby
Twój Olejny Obraz wszystkie Twoje fotogra
=fie i książkę pąsową z przypiskiem Grabowskiego
Tobie odesłał, bo by Ci wielką radość spra=
=wił — Mama pamięta o Sici pampie, bo ią
=kocha — a Kocia małego każe Pampie
odfotografować. Poprzywoziłam sobie iego
zaczęte Olejne Obrazy które niedziałaś
u Malarza Lafita w Wiedniu — lecz
Oppelię Sici Pamp nie widział Mama
żałuie tego — a piękny duży Obraz lecz
niestety nieskończony iest.

Oto masz co się tyczy moich interesów
Oprócz tego latałam za interesem Z.
Sawiczewskiego o którym z gazet dziś
wiesz — różnych sposobów używałam aby
mogli ten proces w Wiedniu zatrzymać
lecz niestety nie było sposobu bo listy
gończe z Krakowa wyszły dla tego tam
go przywieść musieli — co to za cios dla
Rodziców! pomyślałam sobie „Boże uchowaj
mnie od takiego nieszczęścia„! bo to iest
okropne — biedna Matka powiedziała
do mnie we łzach — „zazdroszczę pani żeś
syna pochowała! Niewiedzieć iaki to koniec
weźmie ta sprawa, biedne stare Ojczysko
ani słowa niemie — pomału go do tego
przysposabiać będę. Matka dziś
słaba leży — Całuie Cię miliony razy
mój Aniołku drogi polecaiąc Cię
Bogu najwyższemu i Matce
najświętszej Twoja Mamcia

Poniedziałek 23 32
8 wieczór

Najdroższy Aniołku mój!

Właśnie dziś mówiłam z Adolfem o prawu fotografowania — więc prosił mnie abym zaraz do Ciebie pisała, i prosiła o spis wszystkich rysunków zawierających się w Albumie naszego Kocia, bądź taka dobra i donieś mnie jakie są rysunki, i czy te posiadasz w oryginale które Szajnak w drugiej Seryi wydał bo to do tego interesu koniecznie potrzebne jest czy masz oryginały drugiej Seryi mój Aniołku nie trać ani chwili czasu tylko mnie tego samego dnia odpisz abym tu we Środę rano list Twój dostała. Za parę dni leżałam w łóżku — także dostałam ból w sercu tak gwałtowny że musiałam krzyczyć — trzy razy tak raz po raz ten ból przychodzi — ach żeby

tak dłużej trwała ta, serce
by pękło.) Munia sama na Chrzciny
pocichała do Olgi — on nie chciał iechać
a ia nie mogła, i tak wszystkie proiekta
z pełzły, Munia pewnie do Lwowa przyiedzie
sama — a ia później także sama, razem
nie możemy dla dziecka i domu.)
Kończę ucałowaniem Cię milcóny razy
mój Aniołku aby list za późno nie
przyszedł —

Twoja Mamcia

Jutro dłuższy list napiszę bo nie
pozwolę Tobie Kocia przywieść

i
ikda
iedzie
em

Najdroższa Wandziu!

Miałam do Was na Święta przyjechać ale Mamy niema w domu więc muszę sobie wyperswadować i kiedy mi Bóg odmówił tego szczęścia uściskać i przytulić Cię do serca, chciej przyjąć odemnie najserdeczniejsze życzenia tak jak od Kocia pochodziły i Jajko które byłabym z Tobą podzieliła, posyłam i Babkę „na rozweselenia serca" jak to Matka moja drogą mówiła zawsze; że dawniej Babki z szafranem robili i nazywano je tak — dla tego posyłam mojej Wandusi mojemu Aniołkowi aby zjadł te Babkę które Kocik zawsze jadał śmiejąc się z nazwiska. Mamy dwie ucałuj najserdeczniej i powiedz że żałuję mocno że z niemi nie jestem — Mamie się dziś spodziewam — po Świętach zaraz chcę przyjechać do Ciebie duszo droga — napisz mnie szczerze czy by ta wielka subtelność nie zrobiła Tatkowi łamania aby mi bilet na pół ceny przysłał tobym zaczekała na takowy — odpisz mnie zaraz Aniołku mój — bo jeżeli to tak prędko uzyskać nie będzie można — to we Środę rano ztąd wyjadę.

Sakata mu

Niech Cię błogosławi i Matka najświętsza jak Ci życzy twoja Mamcia.

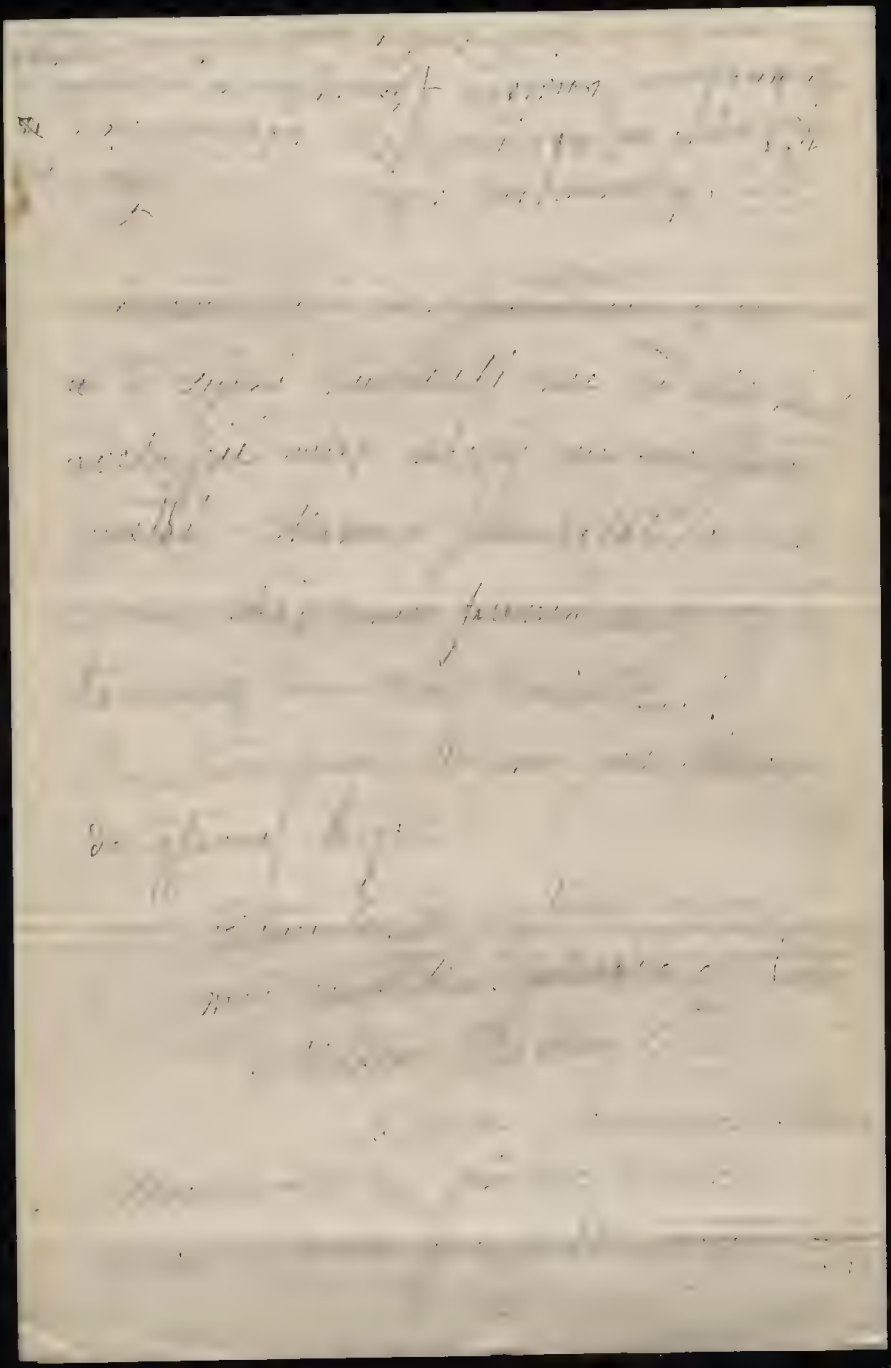

[illegible]
bić [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] kiedy [illegible]
[illegible] serce [illegible] z [illegible] [illegible]
„Żalu że wszyscy go [illegible] nie
mażemy [illegible] [illegible] [illegible]
że takie wzruszenie mi [illegible]
zaszkodziło [illegible] [illegible] gorzej się
mam, [illegible] [illegible] [illegible] że
[illegible] na niego odżyje teraz.
[illegible] popuściła [illegible] miał i
krwi, do [illegible] przychodzi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] a przez cały
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] że [illegible] [illegible] [illegible]
bo drugiej [illegible] dawno już nie było.

12/

Przyjm Pani dzięki tymczasowo listowne za przesłanie mi kwiatów z grobu Kochanego brata, zachowam je jako podwójną pamiątkę! – Każdy z nich przywiązuje wspomnienia, a łączy uczucia nasze dla niego, któremi jedynie choć obcy zbliżony jestem. –

W krótce będę we Lwowie i nieomieszkam osobiście za pamięć podziękowanie me złożyć, – na teraz przyjm Pani wyrazy prawdziwego szacunku i przyjaźni

od życzliwego
Sarosława

Szanownym rodzicom Pani załączam winne uszanowanie moje –

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

20

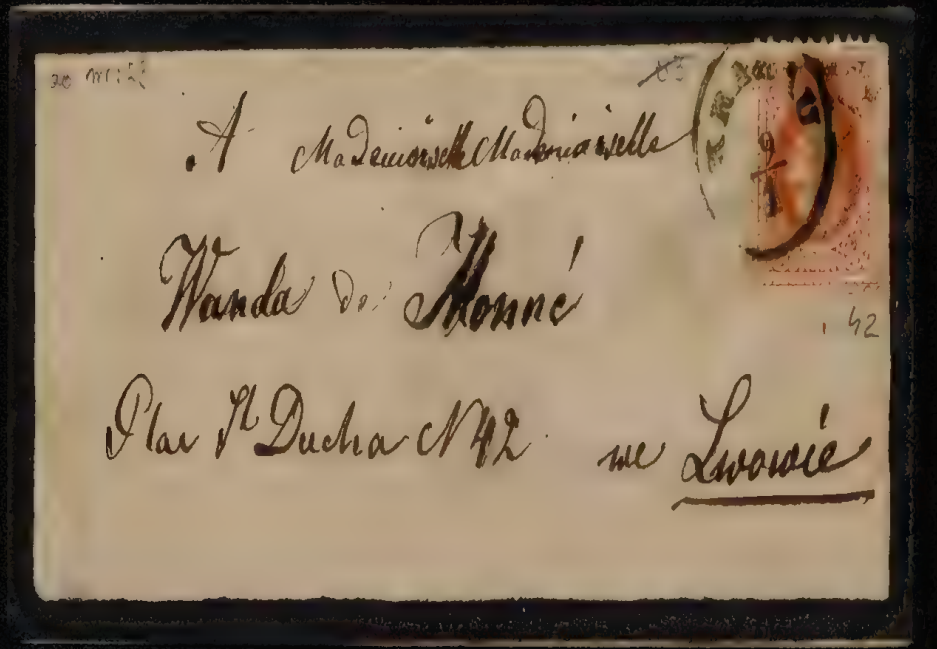

88
43

[illegible] Blanka
[illegible] się w [illegible] —
[illegible] znów [illegible]
nie [illegible] mnie [illegible] —
[illegible] się [illegible] niem [illegible]
[illegible] mnie [illegible]

Bałam się, [illegible] mnie na [illegible]
mi dzieci [illegible] — [illegible]
[illegible] że [illegible]
[illegible] szczęśliwa [illegible]

45

Sobota Wielka

Najdroższa Wandusiu moja!

Przedwczoraj odebrałam list Twój Aniołku
który mnie zasmucił mocno że dopiero
w Maju Ciebie ucałować będę mogła mój Boże
dla czego nie teraz? — Nogą już Bogu dzięki
z klęsła — dziś kazałam się przenieść na
fauteuil i piszę teraz do Ciebie mój drogi
Aniołku życząc Ci szczęścia zdrowia jakie
ja sobie wyobrażam, i pragnę dla Ciebie
uprosić Pana Boga. Stokrotnie Cię
ściskam do serca mego za to, że mojego Anioła
nieprzestaniesz kochać nie zapominasz o nim
jaka to ulga dla mnie!
Ja zdesperowana mojem zdrowiem już
cierpliwość mnie po trochę opuszcza a
tém samym będzie mnie ten stan
przykrzejszy — Wandziu drogu kiedy ja
już zdrową będę.

Kiedy ia na grób mojego Aniała pójdę?
z Wandusią moją?
Ach odszukała się nasza zguba lecz
po takiej komedyi iaką wyprawił
nie śmie do domu przyiść iest
na wsi oni się nigdy nie widzą
a jak się zdybie na schodach to
się kłania Muni — To osioł
na wielki kamień — każden Munie
żałuie iego potępia — Cóż on myślał
że ona umrze iak on odiedzie?
Komediant ten przebrzydły.
Niechże go na oczy więcej widzie —
Jarek rączki Twoie śliczne wraz z
Olesiem całuia i życzą Ci szczęścia.
Jarek po Lwie tach zapewne na par
dni do Lwowa przyiedzie aby się
z Dąbrzańskim rozmówić — cały
ten czas ten poczciwy chłopak od

ydę?

znana do nocy w Czaniku Krakowa
aby była gotowy w św. Łazarza. Teżeli
jaka posada się trafi. Wszyscy chcieliby
ale dotąd nie ma jej pewnej.
Oleś także [illegible] w Krakowie odwiedzie-
i tak odwiedza nas oba.
Stach Skirzecki wezwał, chodził na spacer-
Teresia tu przyjechała i jeszcze nie
wraca, bo jej dzieci Lwów całe uważy
mnie, mój Boże łacińskim słowie
cała rzecz, a na dni Lwów narzeka
chciałaby żeby wszystko podług życzenia
jej szło się, a tu mała dzieci szczęśli-
wych którzy się poszczycić mogą pomyśl-
nością. Mój Lwów i liczny jak zawsze
słyszałam i cieszę się niezmiernie z tego.
Mamusię Teresie odemnie najczulej
niej ucałuj życząc szczęścia i zdrowia

Wystawa ma tylko miesiąc trwać
jest Cyganka grająca na Skrzypcach
w małym formacie Żeleńskiego portret
i Pochód na Sybir cudny Obraz i
wielki prawie jak drzwi. Jest także
olejny duży Obraz pożar podczas
powstania gdzie Matka szuka dzie=
=ka a powstaniec z ognia przynosi
ją, to nie skończone ale śliczny
imponujący Obraz pana Trzecieskie=
=go z Krakowa — jeszcze Bobrowski
ma się przyczynić z swojmi Obraza=
=mi — Prosiłam pani Działyńskiej aby
mi pozwoliła pochód ten odfotogra=
fować to mój Sów będzie miał.
Całuję Cię miliony miliony razy.
Mój Aniołku drogi Bóg z Tobą
Marcus
Czy nasze listy są zawsze opłacane
donieś nam, teraz mamy nową sługę
trzeba ją wypróbować.

~~20~~ 145
50

KRAKAU
22
9
868 N.

Mademoiselle Mademoiselle

Vanda Monné

Plac Ste Ducha N 42

we Lwowie

51

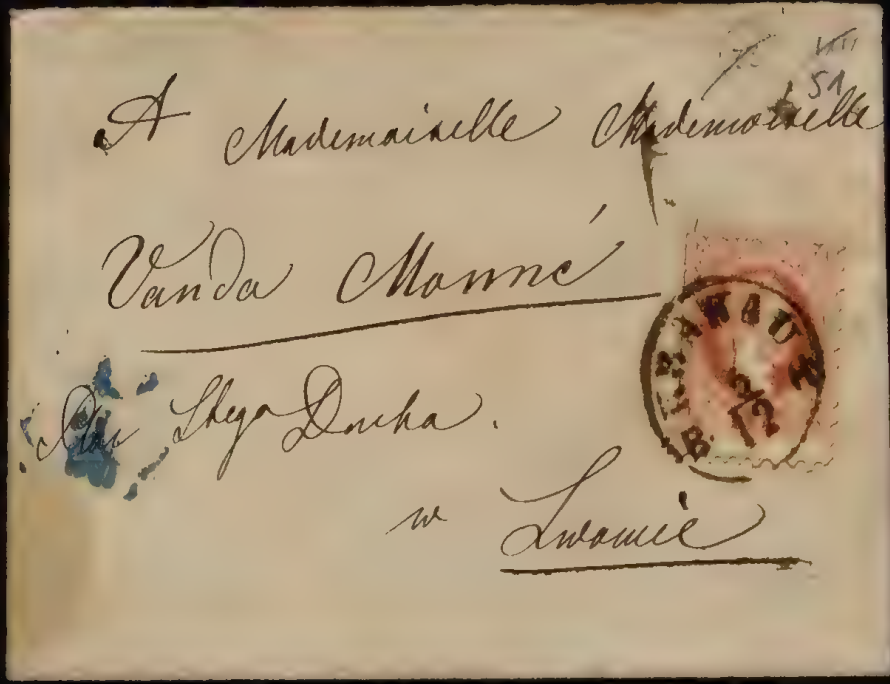

A Mademoiselle Mademoiselle

Vanda Monné

Pres Stego Ducha.

w Lwowie

KRAKAU 2/12

NÜRNBERG
(10)

(34) 15
52

A Mademoiselle Mademoiselle

Vanda Monné

Plac Ste Ducha 3 Piętro w

Lwowie

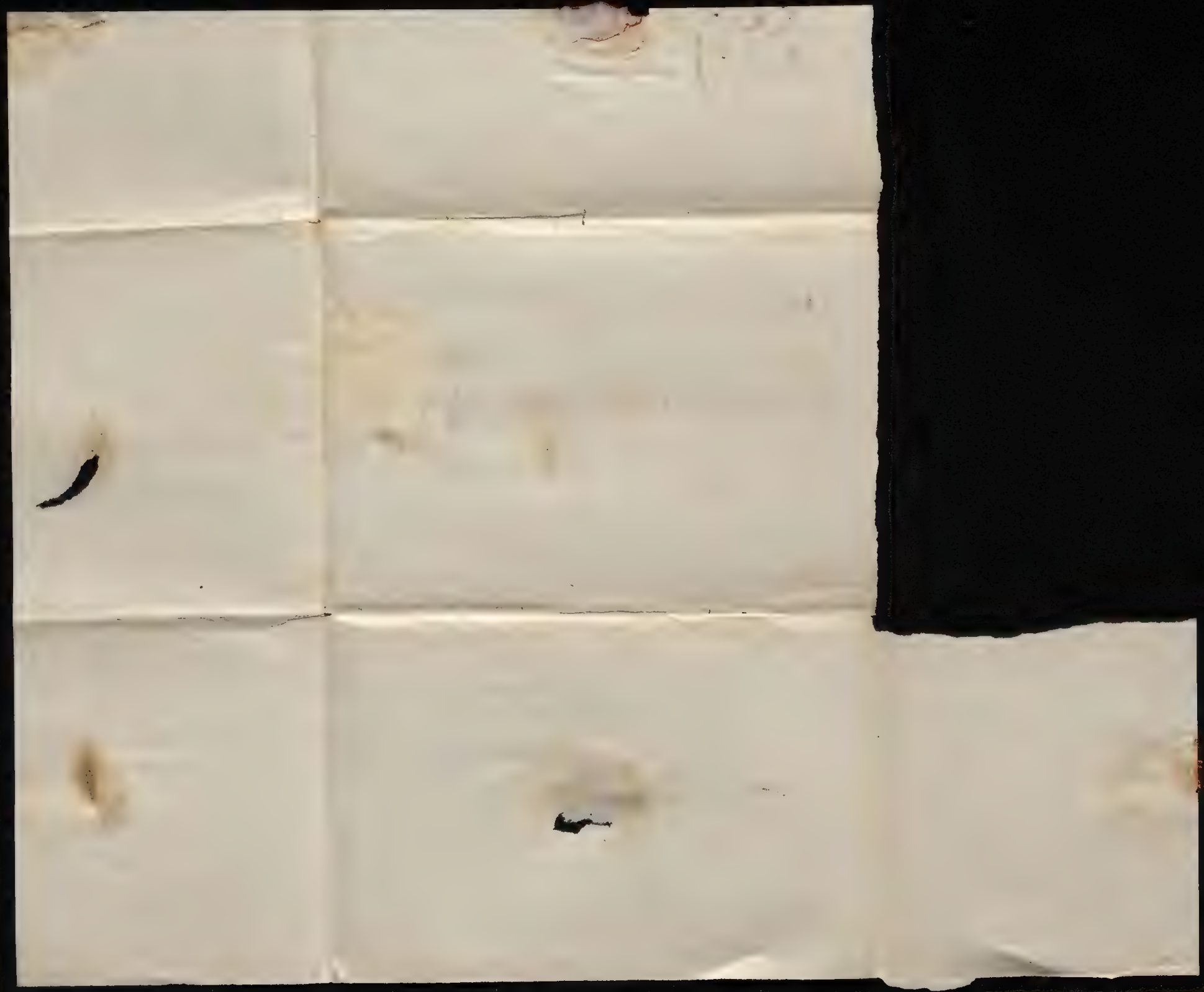

Lwów 20 Czerwca 1880.

53

Moja droga Pani.
Choć słów kilka postanowiłam sobie przesłać do kochanej Pani przy zbliżającym się dniu Jej imienin z najszczerszemi życzeniami, aby wszystkie troski i kłopoty Państwa jak najprędzej ustąpiły, a Pani kochana ze zdrową już Marylką do nas powróciła; szkoda tylko że to dopiero na zimę nastąpi, a my teraz będziemy czas miały do zabawy, bo stanowczo w tym roku nie wyjedziemy, tylko różne projekta tworzymy aby w jakikolwiek sposób wydostać Jadwigę z Żydyi i na stałe tu Ją zatrzymać. Jest to projekt nad którym dobrze trzeba się zastanowić czy my w przyszłości podołamy temu, a jednak

chyba trzeba ją tu będzie zapo-
trzebować gwałtownie - bo strasznie
Jej tam duszno - a nam przydała-
by się rzeczywiście, strach tylko
czy zdrowie i siły wystarczą
na powiększone potrzeby - bo
w mieszkaniu teraźniejszem
miejsca jest dosyć - i wygodnie
pomieścić Ją możemy -
Józio zabawi jeszcze we Lwowie
do końca tego tygodnia, bardzo
żałuje że się tak złożyło że
Pani tak zaraz odjeżdżała i
nie miał sposobności bliżej się
z Panią poznać. Pan Karol
poczciwy nie rachuje się z Braćmi
na wizyty, jak ma trochę czasu
zagląda do nas, dogadują sobie
z Braćmi i doskonale się bawimy

Maniusia tylko nie bierze u
działu w naszej zabawie bo
we Czwartek wypada Jej
matura. uczy się ciągle bie-
daczka i boi się na chwilę
oderwać od książki, aby po-
tem sobie nie wymawiała
gdyby jaka odpowiedź miała
się nie udać. Pan Karol obiecał
zabrać ten bilecik nie mogąc
nam dać adresu kochanej Pani
zamiast więc biletów musimy
wszyscy na tej kartce przesłać
życzenia nasze, ja więc nie
mogę się dłużej rozpisywać i wię-
cej miejsca zabierać. Serdecznie
ściskam drogą Panią wraz z kochaną
Marylką. serdecznie życzliwa
A Grzywińska

Najserdeczniejsze życzenia dla drogiej
Pani łączy i
Mańko.
Marylę całuję i proszę aby zdrowa
wracała.

Niech i mnie wolno będzie do życzeń mego rodzeństwa dołączyć i moje, wraz z prośbą, o pomieszczenie w rzędzie najżyczliwszych sobie osób. — Józef. Całując rączki i polecając się łaskawym względom Szanownej Pani, składam Jej najserdeczniejsze życzenia, proszę o nas pamiętać. Pan Karol pod moją opieką dobrze się sprawuje, o czem mam obowiązek Panią zawiadomić. — Listę całuję. Stefan

Proszę uprzejmie przyjąć i od Starej Matki najserdeczniejsze życzenia, zdrowia dla mojej ulubionej Marylki przedewszystkiem, bo pojmuję że to jest obecnie celem i marzeniem drogiej mojej Pani, proszę nam dawać o sobie częste wiadomości i niezapomnieć o prawdziwie życzliwej — Grzywińska. Marylka kochana niech do mnie napisze

Mój słowik Milka —

Lwów d. 21/10 1882.

Droga Kochana Pani!

Nie mogąc odpisać miło mi
chociaż krótko ... które ... Pani
... dnia ... najserdeczniejsze
moje życzenia ... powodzenia
najlepszego zdrowia i wszystkiego
co tylko życie na tej ziemi ...
... może. — Od ...
Pani wiemy ... ...
deszczu stanęli na miejscu, po...
...iego ... bardzo mnie obchodzi
bo myślą ciągle z Panią i wy-
stawiam sobie jak ... bie-
gała i korzystała z każdej chwilki
ciepła i pogody która u nas nie-
stety nie ... ... były
dwa dni ustały ale wieczór mie-
liśmy straszną burzę, dziś znowu
zimno, daj Boże żeby ...
... ustaliło się powietrze
od dnia z ... ... były

pełno uwiel. Dla Pani u której jego
wyrazów, synowa moja wspomina
o projektach Pani odwiedzenia
Częstochowy i bardzo serdecznie
Panią do Warszawy zaprasza.
U nas nic ważnego nie zaszło
zdrowi dotąd jesteśmy, każdy wyp=
nia wyznaczone swoim zadania.
a w tym miejscu rozmaite
zaległe odsiedzi, wizyty, dziś więc
bierzemy się do czytania Deskur
którego w smutku swoim nie
wiedziałam, tak niedawno podo
bną przeżywszy stratę wiem że
mnie spotkanie z Niemi wiele
kosztować będzie, bo pojmuję
i żywo dzielę Ich ~~stratę~~ nieszczę
ście.
Ustępując dzieciom miejsca
miło mi porzucić drogą Panią
polecić się Jej sercu i pamięci
i prosić o kilka słów odpo
wiedzi serdeczna dla Pani
obydwoch zatrzymując pozdrowienia
A. Grzywińska

Moja droga Pani

Koniecznie dziś list trzeba wysłać aby nie doszedł za późno, choć więc tylko słów kilka dołączam do listu Mamy z najserdeczniejszemi życzeniami wszelkich a wszelkich pomyślności dla drogiej Pani i całej rodziny. Powróciwszy z lekcyi wybierałam się z Mamą do PP. Deskur, tymczasem przyszła pani Lucya i panny Dzidowskie, odeszły już blisko ósmej, naturalnie za późno nam na wizytę, na jutro mamy imieniny pani Janowskiej, więc znów do pp. D. się nie wybierzemy, i tak dzień za dniem nam schodzi

aż się boję aby nas o obojętność
nie posądzili! Stefan jest obecnie
na lekcyi u pp Tysenhaus.
późno zawsze z tamtąd powraca
a [illegible] objedzie zapomniałam
wziąć od Niego biletu, więc
już w Jego [illegible] składam
kochanej Pani życzenia, równie
i od Maniusi. Dla Babci i
dzieciaczków serdeczne pozdro-
wienia. Panią kochaną ściskam
serdecznie życzliwa.

A Grzywińska

Pan Karol jak dotąd tylko
raz był łaskaw do nas zajrzeć
w Niedzielę wieczorem. wy-
rzekał sobie że Mu bardzo pusto
i nudno w domu –

54

H. ALTENBERG, G. SEYFARTH, E. WENDE i SKA

KSIĘGARNIA WE LWOWIE — SPÓŁKA Z O. P.

Lwów, dnia 18.7. *191* 9.

JWielmożna Pani

Wanda Wołodnicka

we Lwowie

Kupujemy od JWPani jeden nakład książki p.t.

"Nowy wybór opowieści Andersena"

przekładu JWPani z ilustracyami Władysława Witwickiego.

Nakład ma się drukować w wysokości 3000 egzemplarzy, z których 10 egzemplarzy autorskich dostarczymy JWPani bezpłatnie. Honorarjum ma wynosić razem z użyciem klisz K 7000.- Klisze po użyciu w liczbie 29 sztuk zwrócimy. Honorarjum płatne jest w dwóch ratach a mianowicie:

K 2000.-

składamy równocześnie, zaś resztę t.j. K 5000.- wypłacimy dnia 1. stycznia 1920.

Z poważaniem

H. ALTENBERG, G. SEYFARTH, E. WENDE i SKA

KSIĘGARNIA WE LWOWIE — SPÓŁKA Z O. P.

Lwów, dnia [illegible] *191*[illegible]

598

JE MAINTIENDRAI

BRIEFKAA

AAN [illegible]

[illegible]

(Desverkiezende in te vullen.)

Afzender:

naam. [illegible]

adres. [illegible]

[illegible]

60

Paulina Janowska.

z P. N. R. 1880

61

Eustachy Jezierski

Z p. n. r.

we Lwowie 1881.

Lwów 25/II 1922.

Murarska 51

62

Wielmożna Pani!

Ponieważ moja ewentualna berlińska tłumaczka na kilkakrotne zapytania moje żadnej nie dała odpowiedzi, uważam sprawę z nią za załatwioną i proszę – o ile WPani nie zmieniła zamiaru – o tłomaczenie mego „Gościa w klasztorze."

Byłbym wdzięczny za kilka słów odpowiedzi.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Edwin Jędrkiewicz

Szanowna i Łaskawa Pani

Dobrodziejko!

Mogę w oczach Pani uchodzić za niewdzięcznego, a jednak tylko fatalny zbieg okoliczności sprawił, że dotychczas nie mogłem Szanownej Pani podziękować za dar tak nam miły i pożądany, za fotografię, której oczekiwaliśmy, niepewni już w końcu, czy nam się dostanie. Łaskawe pismo Szanownej Pani nadeszło w chwili mego wyjazdu nad morze północne, i w pośpiechu nie zabrałem adresu, którego nie udało mi się spamiętać, i to tłomaczy zwłokę. Miałem z początku zamiar adresować do Lwowa, ale morze nie dopisało mi tę razą, rozchorowałem się i lekarze bruxelscy wyprawili mnie do Akwizgranu, gdzie woda siarczana i kąpiele elektryczne zrestaurowały moje pozrywane nerwy.

Za żonę moją nie będę odpowiadał, bo już zapewne Pani miała przyjemność mówienia z Państwem. Tońca w ciągu ostatnich tygodni rozwinęła się niesłychanie, mówi o wszystkiem całemi, porządnie zbudowanemi zdaniami, nie choruje, nigdy nie pła-

płacze, budząc się śpiewa, w nieobecności Matki całe swe przywiązanie zlewa na mnie i jest osłodą mego życia. Ale filutka zbyt często odrywa mię od pracy, a tymczasem prócz wielkiego zadania skatalogizowania biblioteki i zbiorów, mam inne osobiste: drukuję teraz zbiór pism pomniejszych pt. Szkice i opowiadania, które będę miał przyjemność przesłać Szanownej Pani po wydaniu i w ciągu jesieni mam mieć prelekcyę historyczną w Towarzystwie, która jako pierwsza z kolei, nie może być ladajaką, bobym przepadł w opinii tutejszych Arystarchów. – Ze stanowiska mego jestem zupełnie zadowolony, a jeśli tęsknię za Lwowem, to jedynie ze względu na tych zacnych i miłych bliższych znajomych i przyjaciół, tem droższych, że nielicznych, między którymi Czcigodni Państwo zajmujecie pierwsze miejsce. Ileż to lat upłynęło od chwili, gdy po raz pierwszy zjawiłem się u Państwa na Kazimierskiej ulicy, ileż to miłych chwil spędziłem przez ten czas w domu Państwa, który miał dla mnie zawsze wiele powabu i uroku a jego sympatyczna atmosfera pociągała mnie zawsze ku sobie.

A Szanowni Państwo co porabiacie? Jak się miewa

Pan Karol i Kochana Marylka, której oboje z żoną jesteśmy wielbicielami? Sądzę, że świeża i zdrowa równie jak Jej braciszek, czego Obojgu serdecznie życzę. Pan Młodnicki zapewne nowe zdobycze przywiózł z górskiej wycieczki.

... Nie mogę tego listu napisać spokojnie i porządnie. Tysiące myśli i wspomnień, związanych z mieszkaniem na ul. Kazimierskiej i Szyszkowej, roi się w mej duszy i szumi w głowie tak iż rzucam pióro i popadam w zadumę. Przypominają mi się owe wieczory, w której mówiłem Pani o mojej najprzód Ukochanej, potem Narzeczonej, spowiadałem się przed Panią i słuchałem pobożnie Jej uwag. Pod wrażeniem tych słodkich wspomnień czuję się o wiele lat młodszym i serce silniej mi uderza. Chwała Bogu, że moje marzenia i pragnienia się ziściły, że mam najlepszą z żon (nie uwłaczając Szan. Pani) i kochane dziecko.

Nie wiem, co Pani pomyśli o mnie i o tym liście, który muszę skończyć na gwałt, bo inaczej gotówbym go podrzeć na drobne kawałki. Czy Szanowna Pani wyobrażała sobie tak sentymentalnymi historyków, których największą zaletą powinna być trzeźwość!

W końcu wypada mi tedy przeprosić za androny tej niezgrabnej epistoły, polecić się łaskawym względom Czcigodnych Państwa i załączyć wyrazy głębokiego poważania

oddanego powolnego i obowiązanego sługa

[illegible] Kantecki

65

Kurzych d. 13/V.
Wiesenstrasse Seefeld 8.

Szanowna Pani.

Prześladuje Panią i stąd jeszcze. Chodzi mi koniecznie o jakie listy polecające do Böcklina, z którym p. Marya zapoznać się musi, dla uzyskania tu gruntu pod nogami, a który jest podobno straszny dziwak i niełatwo ludzi dopuszcza do siebie. Odwykł przy swoich smokach i potworach. Któż, jeśli nie Pani, poradzi nam na to? Czyta to Pani, zamyśla się chwilkę, potem mówi: „już wiem", i wziąwszy kapelusz wyprawia się Pani po parę słów mających odegrać rolę zaklęcia. Byle nie do Brandta... Uśmiecha się Pani? Odgwiście, po takiej przesyłce zdrowie Pani? Proszę przyjąć szczere pozdrowienia. P. Marya nie wie, że do Pani piszę. To niespodzianka.

M. Kurzpnicka

67

Bavière Munich

Havane W. v. Mlodnicka

Schelling Strasse

(Munchen)

8.02.

DO-7

68

Wiedeń d. 3/1.
98

Łaskawa Pani.

Nie a nie nie wiem
czy moja dziękczynna
depesza – (a jakże!)
doszła do Pani Maryli
Adresowałam
na chyba trafi 9 Nov
Sykstuska. Ale czy tak
jest – to do dziś dnia
nie jestem pewna.
Aby więc nie było na
mnie szpetnej plamy

Panna Dzielbianka ze swej strony
ukłon i przyjaźń łączy.

niewdzięczności, a
także aby Państwu
gremialnie przesłać
najlepsze moje życzenia
na ten rok — daj Boże
ludowy, nie pański —
wymiedziałam się
pilnie od Panny Marii
o adres Pani, i
pędem puszczam
tę kartkę do Lwowa.

Tyle się o Pani myślało
w ostatnich czasach
ubiegłego roku, jako
o owej „Pannusi
genjalnego człowieka
to były dobre myśli.
Ach, co za moc, co za
moc idzie i takich
mogił, żeby to te
wielkie prochy mo-
gły wiedzieć o tem!

Ten rok co idzie
musi być rokiem
siły. Narodowej
siły ducha, uczni.
Oby nam ją dał
– nam, słabym i zim-
nym. Tęgich mamy
patronów – może
też i nie przepadniemy
jakoś.

Serdeczne pozdrowie-
nie całemu domowi
a raczej dwom domom

M. Konopnicki

Wiedeń d. 13/V. 98.

Droga Pani.

Przedewszystkiem dziękuję bardzo za Jej dobroć, pośpiech w odpowiedzi i zawsze łaskawe na nas względy.
A teraz muszę zwrócić na to uwagę, że w propozycyi mojej co do „Słowa" chodziło o przedruki; a nie wiem czy w ogóle „Słowo" przedruki pomieszcza.
Co do Biblioteki, to jest pomieszczonego w niej

artykułu mego (małego stu-
djum) o Bergeraku Rostan-
da, to mogłoby go Słowo
drukować jako rzecz zupełnie
świeżą; bo kto u nas, na-
wet w Warszawie, Biblio-
tekę czyta, a cóż dopiero
w Galicyi. Rękopis też
ten poleciłam zaraz wy-
słać pod adresem Sza-
nownego Męża Pani.
Ale studjum o Mickiewi-
czu będzie musiało zawsze
o tydzień wcześniej iść
w Kurjerze Warszawskim

który się rozchodzi, jak
Drogiej Pani to wia-
domo, bardzo szeroko.
Nie wiem przeto czy
Słowu dogadzać to
będzie; zważywszy jeszcze
że studjum to jest
obszerne, obejmujące
od 4. do 5 tysięcy wierszy.
Kurjer będzie to drukował
od Lipca do Października.
Na decyzyi tedy „Słowa"
i wiadomości o niej zależy
mi jaknajśpieszniej, gdyż
w razie odmowy, umieszczę
to w innem jakiem piśmie

Przepraszam że Drogą Panią
zajmuję tak szczegółowo
temi sprawami i żałuję naj-
mocniej że nasze drogi
teraz właśnie na północ
idą, a nie na południe.
Litwa ciągnie tego roku
jeszcze więcej niż morze.
O tej „chacie", której
drzwi otworem stoją
marzę nieraz. Ej, może
ją i wymarzę wreszcie
choćby w jesieni później.
Przesyłając najserdeczniejsze
uściśnienia dla Drogiej Pani
i dla Pani Maryli, raz jeszcze
za dobroć dziękuję. A dawno
nie spotkałam w Tygodniku
ślicznych obrazków i pieśni
Pani Maryli. Czemu? Piszę na
wyjezdnem. Marya Konopnicka

Odpowiedź raczy Szanowna Pani przesłać łaskawie
pod adresem p. Dulębianki: 23 Josefstädter Str. VIII

d. 19/VII.

72

Szanowna i Droga Pani!

Więc kiedy już jest tak, że ja Panią ciągle memi interesami nudzić muszę, to brnę w to coraz głębiej.

W Warszawie – aż do odsłonięcia pomnika, w końcu grudnia – ani pisnąć o Mickiewiczu nie wolno. Niemca go nie istniał, i już. I moje też studjum drukowanemu będzie dopiero z początkiem stycznia w Kurjerze. Na teraz tedy nie mogę dostarczyć go Słowu, które dopiero jednocześnie z Kurjerem drukowaćby je mogło. Posyłam natomiast artykuł,

który w tej chwili jest w Galicyi
na czasie. Jako przedruk, ma
on – tak samo, jak artykuł o
komedyi Rostanda – pretensję
tylko do połowy tej normy
honorarjum, jaka przypada
dla rzeczy oryginalnych.
Byłabym bardzo wdzięczna
gdyby rzecz ta mogła być dru-
kowaną za świeża. Może
też Droga Pani skinie w stronę
Słowa, aby mnie poinformo-
wało co się dzieje z tamtym
artykułem o mężnym Cyrano?
Pojęcia nie mam gdzie list
ten (i rękopis jaki jednocześnie
wysyłam) zastanie Panią.
Wyobrażam sobie wszakże,

i i będzie tam bardzo zielono,
bardzo świeżo i bardzo zacisznie.
Widziałam na Litwie takie
zakątki właśnie. Urocze.
I mnie w tej chwili nie
dzieje się krzywda. Zürich - to
prawie że wieś, a w jeziorze
doskonałe kąpiele. Jest
tylko dość smutno. - Nawet -
bardzo. Dulębianka u siostry
w Berlinie. Mają te panie
razem do Swinemünde jechać
na kąpiele morskie.
Ja mam zamiar zabawić tu
do połowy września. Będę
bardzo wyglądała listu Pani,
i dobrych wiadomości
o zdrowiu Pani, Luka i drugiego
Cherubinka, o wszystkich

Pani bliskich, więc i mnie nie obojętnych. Czemu tak dawno nie widzimy w Tygodniku poezyi „tej pani ze starego portretu"?

Serdeczne uściśnienia i pozdrowienia załączam i bardzo o długi, długi list proszę!

Marya Konopnicka

Zürich Dufour Str.
N. 94. I stok.

Galizien Lemberg: (Österreich) 74

Wielmożna Pani

Wanda Młodnicka

we ~~Lwowie~~

Skole

~~ulica Zimorowicza. 16.~~

ZURICH
19. VII. 98
19. VII. 98
25

SKOLE
22
7

1
75

Zürich – d. 2/VIII.
15

Szanowna i Droga Pani.

Serdecznie winszuję Pani Maryli świeżo przybyłej córy! Ma być taka: nieduża, zręczniuchna, włoski zupełnie ciemne, oczy też, o takiem prostem, dobrem spojrzeniu, filutki ma mieć takie gładko wyczesane, bajecznie małe i pięknie wykrojone usta, śliczny uśmiech i uczuciową, rozumną mowę. Jeśli z tem wszystkiem będzie podobna do Matki – a cóż ja temu będę winna?..
Ogromnie dziękuję za miły list i za dowcipki Luka. Te dzieci!.. Ja też znam jedną, ..

cinę, która chcąc oznaczyć
że ktoś daleko, mówi: on jest
tam, gdzie ja go nie widzę. Czy
to nie cudne wprost? Ale
nie jest to idealistka, mimo
tego poetycznego wyrażenia,
o nie! „Bozia jest w niebie"
mówią jej. — A ona: Nie widzę!
Pokazać!"
Za koniczynę też dzięki!
Zdaje się, że to ta sama,
co to przez nią „szczęście"
obiecało się dziewczynie?
Śliczna piosenka! Wprost
sama śpiewa! Ej, ten
zawrót! Albo go znam, albo
go nie znam! Ale prędzej — znam!

Ogromnie mi się też „Strelickoj" podobał. Jaka w tem samem prawda. A jakie ładne tło. Mogłam to bezstronnie ocenić, bo te kąty tam znam dobrze. Ba! i lądem i morzem, i pieszo i konno. I były Panie trochę dalej za Lovraną w Moszczenicy? Ona się nie tak pisze, ale jakoś podobnie. Tam w Abbazyi jest stary doktor, (żonaty z exśpiewaczką Włoszką,) ten chodzi w wielkim, wielkim kapeluszu i ma pasję oprowadzać po nieprawdopodobnych kątach! Jakie on nam, mnie i Dulębiance „Strejs

via: Wien Österreich

per Lemberg (Galizien)

Skole

Wielmożna Pani

Wanda Młodnicka

w Skolem

Starożka

ZÜRICH
-2.VIII.98.-8

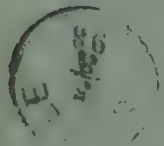

Wien II Valerie Str. N. 78

Wiedeń d. 23/XII. 1898.

Szanowna i Droga Pani!

Bardzo serdecznie łamię się z Panią tą cząstką opłatka, który jest – z Warszawy. Z bardzo smutnej i bardzo wzruszonej Warszawy. Nawet – z wzburzonej. (Bo o ile wiem, organizuje się tam na jutro coś w rodzaju manifestacyi. – ot, na jaką stać te nasze biedne czasy!) Chce mianowicie Warszawa urządzić „nieobecność" na urzędowem odsłonięciu pomnika, razem z mową Radziwiłła – i innemi ugodowemi ingredjencjami.

Dulębianka łączy wraz ze mojemi swoje przedrukowania dla całego Domu Państwa
A. Dzieci :: i Mszę
X. Córeczka.
Ig. K.

-tego, bez biletów - zapełniły wszystkie ulice - żeby się uczyniło takie morze głów, w którego ciszy żandarmi musieliby odgadywać wrzenie. Co bądź się stanie, to pewna, że rząd uczuje jakąś siłę, na której nie będzie można położyć ręki i zabrać jej „w czasie". Śmieją się, że Imeretyński pierwszy dał pomysł do manifestacyi nieobecności. Śmieją się także, iż głowa Mickiewicza jest na szrubie wkręcona w pomnik. Będzie „wsio błahonadiężno" - dobrze będzie Mickiewicz; a nie to jest w zapasie głowa Suworowa - i ta pójdzie na pomnik, a Mickiewicz do ratusza.

1

Śmieją się... Ach, ileż goryczy w tym śmiechu! A ja dopiero wczoraj wróciłam z zakątka w górach Semmeringu, gdzie musiałam trochę chociaż zrestaurować gardło. Teraz znów sobie kaszlę w dalszym ciągu. Jak się Państwo mają wszyscy? Pani Maryli „Matka Boska" to stoi na polskiej ziemi, prawda? A ta postać obejmująca jej kolana to jest ludowa polska - prawda? I to wezwanie do poety też śliczne. Aż chce się odpowiedzieć. Czemu nie śpiewa? Bo jest bardzo smutno!

Więc niech choć nadzieja przyświeca nam wszystkim urodzonym w niewoli, a kutym w powiciu. Dośmy ani jednej wiosny prawdziwej nie mieli - w życiu serdeczne uściśnienia i życzenia! M. K.

80

Droga Pani!

A ja już widać nigdy nie wyrosnę z „gwiazdki," tylko co rok dostawać muszę pierniki na choinkę! Że to jest i serdeczne i doskonałe w smaku – ani słowa! Bardzo dziękuję tedy! Na moją część poszły wszystkie pierniki, a dział Dulębianki stanowi wyborny strucel. Co wszakże zabieramy na wspólną własność, to tę miłą ujmującą pamięć, która jest od obojga tego słodsza – sercu.

Proszę Pani, co się dzieje

w „Słowie"? Ludzie tam strasz-
nie jacyś niepiśmienni, nie-
trudno się czego dowiedzieć.
Anczyc donosił mi, że
posyła wprost do Re-
dakcyi arkusze drukowane
na czysto - owego to studyum
o Mickiewiczu - a to dlatego
że w Kurjerze wiele rzeczy
wyrzuca cenzura, i prze-
druk z niego byłby ułomnym
bardzo. Tymczasem na
zapytanie moje czy arku-
sze te nadeszły - dotąd
odpowiedzi nie mam
A jednak byłoby dobrze,
iżby „Słowo Polskie" mogło
zaraz zacząć druk tej pracy.

zważywszy, iż wyjdzie
ona później w książce,
która właśnie na ukończe-
niu druku w czasopi-
smach czeka. Więc w ręce
Pani sprawę tę raz
jeszcze oddając, mam
błogą nadzieję, że na jej
szybszy ruch liczyć mogę
i o list – to też proszę. I
żeby w nim było dużo o
wszystkiem co dotyczy
Pani i Jej bliskich.

Raz jeszcze biegnę
obejrzeć. Wojnę „Grottgera"
na wystawie, którą za-
mykają dzisiaj. Tego się
napatrzeć nie można

Szczere pozdrowienia
od nas obu i serdeczny
uścisk załączam!

Marya Konopnicka

Wiedeń d. 26/XII.
1898.

82

Galizien

Lemberg

Wielmożna Pani
Wanda Młodnicka
we Lwowie

ulica Zimorowicza 16.

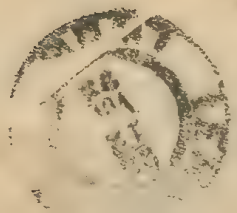

83

Wiedeń d. 29/XII.
1898.

Szanowna Pani.

Otrzymałam dzisiaj list ze „Słowa", który mnie przejął szczerem oburzeniem.
Jak Pani wiadomo, miało „Słowo Polskie" drukować studjum moje o Mickiewiczu. Kiedy się czas druku tego zbliżał, pisałam w tej sprawie parokrotnie do Redakcyi Słowa, i na żaden z listów moich nie otrzymując odpowiedzi, wnosić mogłam z tego, to jedynie iż rzecz ta cała jest w zupełnym porządku, lubo samo nieodpisywanie na listy w porządku nie było.

Tymczasem dziś otrzymuję list, w którym Redakcja zawiadamia mnie lakonicznie, że nie otrzymała z drukarni Mi-Czyca owego studjum, i że ponieważ tylko jednocześnie z Kurjerem drukowaćby je „Słowo" mogło, druku tego zrzeka się. Otóż co do mnie, uważam iż to zrzeczenie się, przychodzi o wiele za późno. Przychodzi mianowicie w czasie w którym już z żadnem innem galicyjskiem pismem traktować

o przedruk pracy tej nie mogę
to raz. Powtóre: „Słowo"
wiedziało dobrze, iż
studjum to będzie u niego
przedrukiem, nigdy bowiem
nie układałam się z nim
o pracę tę, jako o oryginalną,
ponieważ napisaną była
pierwotnie dla „Kurjera",
o czem uwiadomiłam
Redakcję Słowa pisząc
że mogłoby albo jedno-
cześnie pomieścić ją
z Kurjerem, albo o Numer
później, za co także ani
litery odpowiedzi nie do-
stałam. Ale Kurjer po-
mieszcza studjum raz
na tydzień, a „Słowo" dając

je w codziennym feljetonie
i tak byłoby zawsze
na równi z Kurjerem
co do czasu.
Istotnie, Redakcja „Słowa"
bardzo się wygodnie urzą-
dza — dla siebie. Szkoda
~~tylko~~, że widzi tylko —
siebie! — Sądzę, że żadna inna
Redakcja, względem żadnego
autora, nie ośmieliła by się
postąpić w podobny sposób.
Skarżę się Pani o to, gdyż
czuję się bardzo dotknięta
i nieprzyzwoitym postępkiem
Redakcyi „Słowa", i stratą
materjalną, na jaką mnie
— tak lekkiem sercem — Redak-
cja ta naraża. Przykro mi
że taki list niemiły zeszedł się
z tym bardzo miłym listem Pani
za który serdecznie dziękuję!
M. Konopnicka

85

5 29 12.96
6 WIEN 3/
2-3 N

Lemberg (Galizien)

Wielmożna Pani
Wanda Młodnicka
we Lwowie
ulica Zimorowicza
N. 16.

86

Szanowna i Droga Pani.

Chce Pani wiedzieć, jaki obrót wzięła sprawa ze Słowem. — Ci panowie istotnie pisali do mnie usprawiedliwiając swój czyn pobudkami, których nie miałam żadnej podstawy uważać za słuszne, w obec tego, że mieli cały rok czasu do zakonu. Wykonania mi swojej decyzji i rozwiązania mi rąk do układu z innem pismem. Są jeszcze tak naiwni, że mnie proszą o zawsze, czyli wyobrażają sobie że po tem co zaszło zechcę jeszcze mieć jakiekolwiek

stosunki z tem pismem.
A już najlepsze, że mi propo-
nują jakieś konfiskacje. Bo
niby za co – skoro nie drukują.
Rzecz prosta, iż tę wspania-
łomyślną propozycję odrzuciłam.
Przykro mi ogromnie, że
i Pani, przez swoją dobroć
dla mnie, miała swoją część
niemiłych wrażeń w tej
sprawie. I Pani, i jeszcze
Pani Maryla. Proszę mi przebaczyć.

Szczere pozdrowienia
i wyrazy prawdziwego
poważania przesyłam

Marya Konopnicka

Wiedeń d. 13/1.
95.

Lemberg (Galizien)

Wielmożna Pani

Wanda Modrzicka

we Lwowie

ulica Zimorowicza 16.

1

88

O Kanonicza i Droga Pani!

Ten list mówiący o śmierci a tchnący [illegible] nadzieją; ten list taki żałobny, a taki ukojony w sobie, — odkrywa mi w Pani głębokie pokłady duchowe, na które patrząc widzę źródło siły Pani i pogody. I nie jest to dziwne. Życie dało Pani obcować z duchami bardzo jasnymi i bardzo nieśmiertelnymi. Więc i cała dusza Pani stanęła w zorzach wiecznych, i umiała sobie zbudować dom, którego węgły [illegible]

Śmierć, która wyodrębniła co ziemskie ukochania, nie może nic przeciw ukochaniom nie-ziemskim. A tak, odjęty jest jej rozpaczy.

Droga Pani! Serdecznie wzrusza mnie Jej dobroć i gościnność! Ale ja w roku zeszłym spędziłam 7 miesięcy w podróży, z tych 4 w kraju, i teraz na jedno tylko Nauheim pozwolić sobie mogę. Mogę, – bo muszę. Ta zima gorzej oddziałała na mnie, niż mogłam przypuszczać. Trzeba na gwałt reperować ten zegar życia, [illegible] nie

stanie całkiem. Myślę jednak,
że nigdy nie było tyle
wypadków choroby serca
ile jest ich teraz —
Szarpani jesteśmy roz-
[illegible] a tak powszechnie.
Śliczny wiersz Zawrata
Z pomroku bardzo mnie
wzruszył. Taki prosty
a pełen ducha.
Pozdrawiam obie Panie
najserdeczniej! Dulębianka
Łączy także pozdrowienia
swoje

M. Konopnicka

Monachjum d. 18/IV. 1900.

Szanowna i Droga Pani!

Dziękuję bardzo za wiadomości jakich mi Pani udziela o sobie. Ja ten zakątek, w którym Panie mieszkają teraz – znam trochę. Byłam tam kiedyś i zupełnie mnie ta ustroń zielona oczarowała. Tam jest zupełnie jak na wsi. To dobrze, że Pani tak spocząć może i że po tym „ciężkim roku, jaki po sercu Pani przeszedł" przepływa teraz po niem taka świeża, taka kojąca fala bezpośrednich wrażeń przyrody i jej spokoju.

A ja już od paru tygodni

jestem z powrotem z Nauheim.
— E, gdzieby tam tak na dobre
pomódz mi ona miała, ta
kuracya! Ale choć trochę
podreperowywa, to prawda.
Tkwimy dotąd w Monachjum
ponima pełnego lata, i nie
jest to bardzo przykrem.
Części ta miasta ma dużo
ogrodów, więc dobre powietrze
i u nas w domu też niewielki
ogródek. Ale puszczamy się
od czasu do czasu na dalsze
wycieczki. I tak byłyśmy
niedawno w Oberammer-
gau, a potem znowu zwiedziłyśmy
pieszo Partenkirchen, Garmisch
Mittenwalden, i pięć, leżących

między górami jezior, które
choć mniejsze niż Starnberskie
i Chiemskie mają o wiele piękniej-
sze brzegi. Więc może jeszcze
tak całe lato zejdzie.
A p. Niewiadomski
pewno gdzie w pobliżu
Nauheim bawi? Może
w Wiesbadenie? Żałuję
bardzo, że nie widziałam
się z Nim. Ale wszak i listow-
nie, choć to trudniej
porozumieć się można.
Chyba, że Mu w powrocie
Monachjum na drodze
się znajdzie, to byłaby mi
bardzo miło Go zobaczyć.
Tylko prosiłabym o parę
słów uprzedzających mnie

1

żeby to nie wypadło znów
na jaką włóczęgę naszą.
Pani Maryli myślę często
i często mówimy o niej,
z powodu Jej poezyi.
Bardzo miłe, bardzo wytworne
rzeczy drukuje nieraz.
To wszystko wyjdzie z cza-
sem w ślicznym tomie,
z winietami, które Zawrat
sam zrobi. Prawda?
Serdeczne uściski i pozdro-
wienia przesyłamy Paniom!
Nasze myśli często są
z Wami, a serca — zawsze.

Marya Konopnicka

d. 3/VII. 1900.

Postkarte.

Bayern Reichenhall.

Wielmożna Pani

W. Młodnicka

w Reichenhall.

BAD-REICHENHALL 2. 12-1N

Eugenie

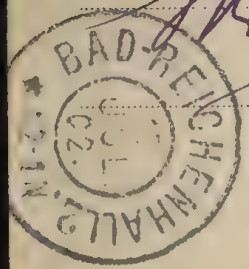

Franzensbad Hotel Gisela 16. VII. 1902.

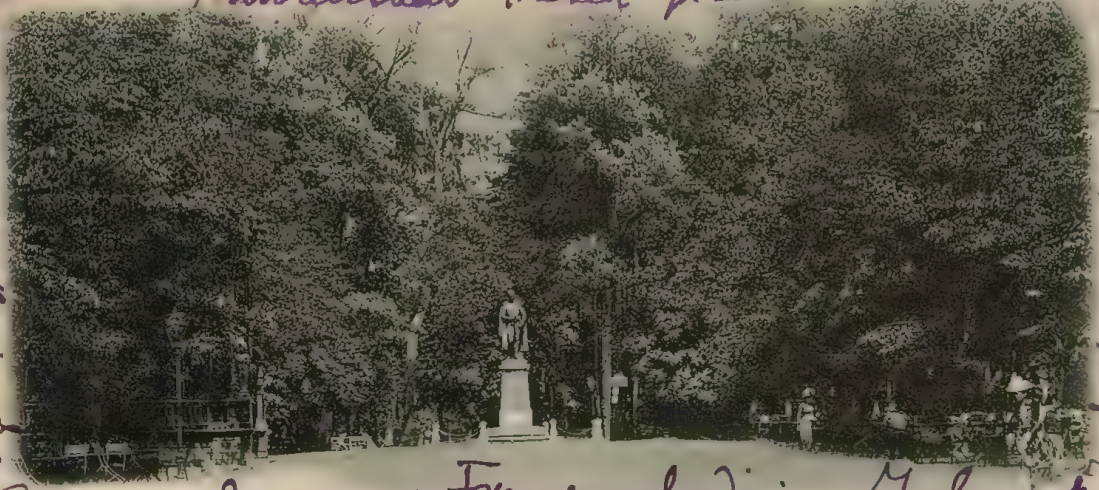

A my siedzimy w Franzensbadzie. Jaka szkoda, żeśmy nic nie wiedziały o Reichenhallu, bo przejeżdżając przez Rosenheim byłybyśmy trochę drogi nadłożyły, żeby się z Paniami zobaczyć. Franzensbad nie umywa się do Nauheim. Ale czemu Panie nie dotarły albo do Nauheim, albo tutaj, bo Reichenhall, to już wcale do serca nie przemawia.

Za to pamiętne tam [illegible] i śliczne wycieczki. Niechże tam Panie nabiorą dużo zdrowia. A nie wypierają się Panie do Monienbachu na wodzie stoi Drapanowska? Szczerze nici, niema [illegible]

Parkplatz

Franzensbad

94

95

Droga Pani!

Rada jestem ostatecznie, że Panie pojechały do Reichenhall, a nie do Nauheim. Bo mi to dowodzi, że te „dwa serca" nie są takie „zniów bardzo pokrzywdzone". Nadewszystko wszakże rada jestem, że się Panie nie znalazły – tak jak ja – w Franzensbadzie. Bo to jest zupełne złudzenie, żeby kuracja tutejsza mogła choć w części zastą-

pić Nauheimowską. Jakże
nietylko nie czuję się tu
lepiej, ale prawie gorzej.
Mam nadzieję, że ozdrowieję
jak Panie Zobaczę, czego
bardzo, bardzo pragnę.
Po kuracyi, zawsze będzie-
my tu gdzieś niedaleko
w tych stronach, w górach.
Uroczystości Grunwaldzkie – to
ożywcze tchnienie! Ale co
do moskali, to już wola-
łabym, żeby zachowali
swoją zwykłą zbójecką fi-
zjonomję, a nie przypierali
tej lisiej. – Do Zaśmiecia?.

Któżby nie chciał do Zaśmiecia? Wcale, wcale się tej miłej gościny nie wyrzekamy!

Serdecznie ściskając dłonie – życzymy monumentalnej poprawy zdrowia (takiej na wszystkie czasy) – a sobie życzymy, żebyśmy to osobiście i naocznie sprawdzić mogły.

Do miłego zobaczenia!

Szczerze oddana.

M. Konopnicka

Franzensbad
28/VII. Hotel Gisela.

97

Reichenhall.

(Bayern.)

Wielmożna Pani.

W. Modnicka

Villa Eugenja.

BAD-REICHENHALL
29
JUL.
1-2N.

Arkadja d. 27/XII 1902.

88

Szanowna i Droga Pani.

Bardzo dziękuję za te miłe słowa współczucia w swojem i Zosi imieniu. Jest ona głęboko dotknięta tym obrotem rzeczy, który z jej gotowości do długoletnich ofiar i poświęceń jakiemi myślała że zapełni sobie życie – wprost zadrwił i cały ten zapał serdeczny do pełnienia obowiązku – udaremnił. Straciła nagle cel myśli i zabiegów

Zosia załącza wyrazy prawdziwego poważania.

całodziennych, i to jest naj-
większy jej żal w tym momen-
cie. Bo w tym mężu, zda-
nym od dwóch lat przeszło
na jej troskę, na jej ręce
prawie, w tej istocie biernej
słabej, bezbronnej,
i zgubionej w zamierzchłym
myśli, znalazła prawie
że dziecko, to jest to właśnie
czego jej brakowało.
A tu u nas nietylko nazwa
śliczna, ale i miejsce samo.
Rozległy park, a w nim
greckie, gotyckie świątyńki,

pustelnie, domki, nie licząc obelisków egipskich i rzymskich marmurów, które tu kiedyś Czartoryscy zwozili: sarkofagi, maszkary, rzeźby, - hermesy, ułamki kolumn, kapitele, - wszystko to stanowi dziś osobliwy widok na tle ogromnych lip i wiekowych sosen. Centrum zajmuje świątynia Diany, z tym pięknym napisem na fryzie: Uciekam od ludzi, aby znaleźć siebie.". Niech mnie to wytłumaczy za Brzuchowice

-dobrze? Dalekiankę zechce-
pani łaskawie mieć za uspra-
wiedliwioną. Miała obstalun-
ki terminowe malarskie,
z któremi śpieszyć musiała.
Donosiła mi też o dzikim
pomyśle p. Sokolnickiej umiesz-
czenia mego nazwiska
pomiędzy osobami zbierają-
cemi składki na wybory
Górnośląskie; ale podobno
zostało to już wycofane
z obiegu, i wyjaśnione. Pewna
niezręczność i pewien brak taktu
cechuje zazwyczaj te czyny,
płynące raczej z dobrej woli
niż z rozumnego planu działania.
Serdeczny uścisk przesyłam dla
Pani i p. Maryli, dziękując za ży-
czenia. M. Konopnicka

10 10

10 10

JEDLICZE

5

100

Wielmożna Pani
Wanda Młodnicka
Skole ~~we Lwowie~~
~~ulica Cytadeli 5~~
(Zaśmiecie)

15 IX 1903 /
101

Szanowne i Drogie Panie.

Serdeczne dzięki za Wasze miłe życzenia! Zostanie on po nich echo, które mi będzie powtarzało Wasze imiona, jaki nie raczycie wstąpić kiedy do Zarnowca, coby było dla mnie prawdziwą radością.

Szczery uścisk dłoni i wyrazy poważania

Marya Konopnicka

d. 15/IX 1903.

Warszawa d. 5/VII.

Szanowna i Droga Pani!

Będąc dłuższy czas w podróży – (za parę minut jadę znów dalej) – teraz dopiero dowiedziałam się że list z depeszą Pani przesłany mi z Wiednia, leżał sobie na poczcie w Warszawie. Ztąd ani Pani Drogiej nie mogłam podziękować za Jej dobroć, ani również nie przesłałam odbitek „Słowu". Jeżeli „Słowo" nie dostarczyło sobie

Skoro się mnoją w Wrzęga skończy adres nadeślę. Ł. K.

i nie wydrukowało
artykułu z Biblioteki
(o Rostandzie) - o czem
nie wiem, to polecam
właśnie wysłanie
do Lwowa odnośnego
Zeszytu na ręce Sza-
nownej Pani. i
pozwalając sobie
korzystać aż do skutku
z uprzejmego pośrednictwa
Pani. i kończę bo
się bardzo bardzo
spieszę. i bardzo
dziękuję i bardzo
się polecam. Wszyst-
kim Państwu przesyłam
serdeczne pozdrowienia

Środa

M. Konopnicka

P. S.

Czego studjum
o Mickiewiczu i ten
z drogi zawiadomię,
Drogą Panią.

24.6. 1898

ВАРШАВА 24 7 98 ЭКС.

~~Lwów~~ Galicya

Wielmożna Pani

Wanda Młodnicka

~~we Lwowie~~ Skole

~~ulica~~ ~~Zimorowicza~~

~~N. 16~~

94

via Wien 106

(Galizien) Lemberg.

Wielmożna Pani

W. Młodnicka

we Lwowie

ul. Cytadeli l. 5.

LEMBERG 1
LWOW 1

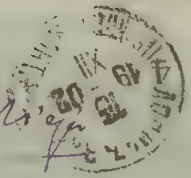

107

przez Kraków

Galicja

Lwów

Wielmożna Pani
Wanda Młodnicka
we Lwowie
ulica Cytadeli 5. Willa Zaświecie

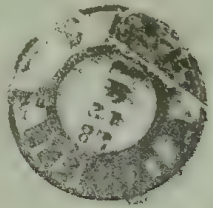

108

Lemberg / Galizien

Wielmożna W. Młodnicka

we Lwowie

ulica Zimorowicza

N. 16.

109

Lemberg

Wielmożna Pani
Wanda Młodnicka
we Lwowie

ulica Zimorowicza - 16.

6 Kwiet.
25 Mar: 1898 Grodno

Szlachcica Pani
e i syna, ukłony.

Czcigodna i Kochana Pani!

Że na list Pani z ostatniego dnia zeszłego roku, brała mię chęć odpisać długo i natychmiast, jest równie pewnem jak to sam z jednej strony nieśmiała nadużywać łaskawości Pani narzucając się jéj z częstą — a pragnęła bym bez stałą być mogła! — Korespondencyą i czekałam odpowiedniej po temu chwili, świąt do rocznych, z drugiéj zaś strony zgnębioną bardzo byłam, od

wczesnej jesieni, dotąd trwającą niestety chorobą najmłodszej mej siostry. Jutro wyjeżdżamy do Warszawy dla zasięgnięcia porady specjalistów: okulisty i neuropaty, co przed czterema laty leczyli Józię. Zbliżające się raz święta Wielkanocne zdejmują mi pieczęć dyskrecyą nałożoną na usta i pióra, bo myśl, bardzo niedyskretna i nie dająca się powściągnąć, często wybiegała, przez rok ten cały do Was wspomnieniem i tęsknotą.

Tyle się ludzi spotykało w długiem już życiu, tyle miejsc zwiedziło a z nikąd się nie uniosło tyle lubych wspomnień, jak ze Lwowa, dzięki tej serdecznej gościnności z jakąście przyjęli obce, dalekie, nieznane. Gdy do tych wdzięcznych wspomnień zechce Pani dołączyć nieżywej sympatyi jaką czułam dla niej, od pierwszej chwili w „Kole", i za nim, śród tylu obcych mi nazwisk, i samych jaki w podobnych razach zwykł powstawać w myśli i rozumieniu nowo przybyłych, dowiedziałam się ~~ktm~~ jest ta pociągająca samem spojrzeniem swem kobieta" szanowna Pani. Dla czego

pragnę, by zawiązana w oczach z Panią znajomość, nie wpadła w rzemiosł banalności, lecz mogła się przedzierzgnąć w stosunek przyjazny a nader mi cenny. Jeśli się nie wyrzekłam nadziei, wrócenia kiedyś do Lwowa, to z nadzieją tą łączę inną, odwiedzenia Pani na wsi, w tym uroczym pod górskim domu, o którym mi Pani opowiadała, zapraszając dań ze staropolską gościnnością. Obok tej, tak odległej i że i w przybliżeniu nie da się jeszcze określić nadziei, jest druga – bliższa może – powitania Pani pod skromnym mym nadniemeńskim dachem, bo się Lettwie należy chyba to, byście ją Panie zwiedziły. Wszak „Lettwanija" bliska

być, mam podwójnie serca Pani!
Piastry mają łączą się ze mną

1

7/20 XII 1900. Grodno

112

Szanowna Pani!

Zbliża się koniec wieku, który był dla nas wiekiem klęsk i męki", i zachętki potrzebnej nowej, czujemy żywszą niż kiedy potrzebę skupienia się dla zawiązania ogniwa nowych na — wiek nowy. Ogniwa te dla młodszych — nasze pokolenie krzepić się może chyba wspomnieniem a że dni kilka, spędzone we Lwowie, przed laty, zapisały się głęboko w mojej pamięci

113

a śród miłych wspomnień, wspomnienie Pani i Jej ślicznej córki, wydziela się ze szczególnym urokiem, pragnę, w końcu XIX wieku przesłać Paniom tradycyjny opłatek, którym się łamiem przy „Kuczi", z niezmiennemi stacjami rok rocznie zawodzącemi nas życzeniami: „wszelakiej pomyślności." Życzenia płyną od mała Wam znanej, dalekiej, lecz, proszę wierzyć, bardzo szczerze przyjaznej litwinki.

W obecnej chwili, i od miesięcy już kilku, jesteśmy ogromnie przygnębione chorobą młodszej naszej siostry. Jest to ciężkie nerwowe cierpienie, a że, od lat 10-ciu, wraca już trzeci raz, traciem wiarę w zupełną uleczalność i rozpaczamy nad niemożnością przerwania i zażegnania do czasu chociażby, wyjazdem do Włoch, gdzie jasne niebo, ciepło, ruch, zmiana miejsca i artystyczne wrażenia zwykle dodatnio na siostrę naszą działają. W Grodnie, gdzieśmy z końcem kwi-

dziennika, wróciły na zimowe
lisa, jesteśmy strasznie zawsze.
Jednych — najliczniejszych — zabrała
nam śmierć, wszystkie poszli inni,
a gdy, w dodatku ciężka choroba za-
siadła u naszego ogniska, zrobiła się
przy nim pusto, zimno i ciemno.
Gdyby nie książki, zwariować by
można. Mając też książkowy en-
terés do p. Bigelejsena, a straciwszy
go z oczu i nie mając jego adresu
odważyłam się na zuchwałość dołą-
czenia do niniejszego, kartki, ale
przejmą a nieśmiałą prośbą
do Kochanej Pani, o przesłanie
takowej panu Bigelejsenowi. Czy mi
to Pani wybaczy?
Obie siostry moje łączą się
ze mną w przesłaniu Pani i
Pani Wolskiej, tysiąca słów przyjaz-
nych. Wita Tyndram-Kościałkowska

Szanowna Pani Dobrodziejko!

Bardzo pięknie dziękuję za pamięć, daj Boże Pani w nowym stanie tyle zadowolnienia i szczęścia ile Ja go życzę. Proszę oświadczyć Wielm: Kółce i Mamie jako i Panu Narzeczonemu mój wysoki szacunek.

Szanownej Pani

życzliwy przyjaciel
Marcin Krochuż

Wasylów dnia 31/12 870.

wczora nadedniem dał mi Pan Bóg w nocy matka i dziecko zdrowe.

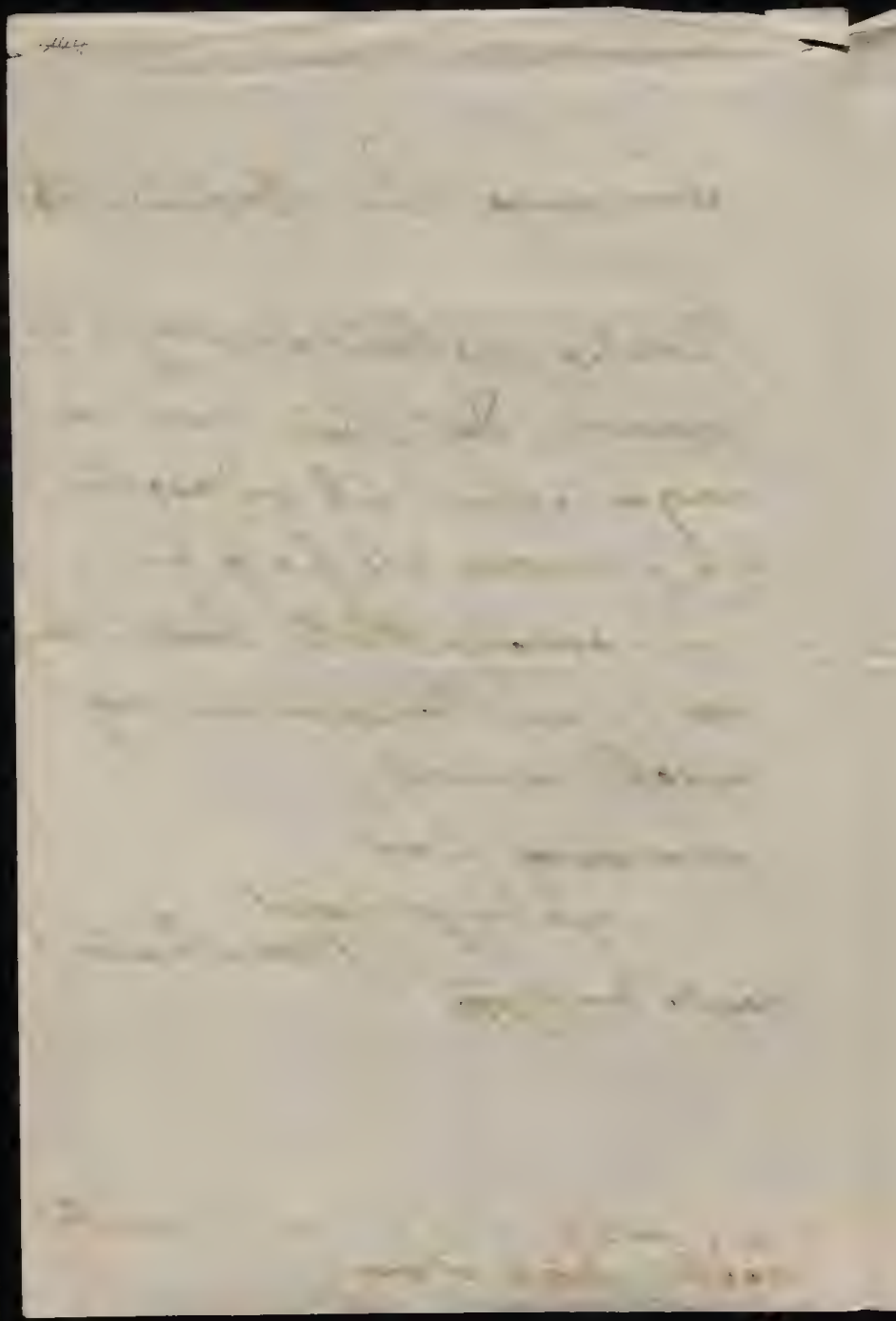

116

KSIĘGARNIA POLSKA
BERNARDA POŁONIECKIEGO
WE LWOWIE

LWÓW, DNIA 16. lipca 1920.
Akademicka 2a

G/H

Wielmożna Pani

W a n d a W ł o d n i c k a

L w ó w.

Posyłając umowę podpisaną przez nasą firmę zaznaczamy, że przed oddaniem do druku każdej książki damy WPani sposobność przeprowadzenia ewentualnych zmian. Obecnie prosimy o przeglądnięcie Bajek Andersena i "Starych Baśni".

Z poważaniem

117

KSIĘGARNIA POLSKA
BERNARDA POŁONIECKIEGO
WE LWOWIE.

Lwów, dnia 9. lipca 192 0

Wielmożn a Pani

Wanda Młodnicka

we Lwowie

W myśl poprzedniego porozumienia się wyrażamy naszą zgodę na następujące warunki:

1. WPan i odstępuje nam na zupełną i wyłączną własność wraz ze wszelkiemi prawami autorskiemi i wydawniczemi swoje dzieło

" Zajmujące powiastki", "22 powiastki", "Stare baśni", "Rozmaitości",

" O szarej godzinie", " Koszałki opałki"

zarówno do pierwszego, jak i do wszystkich następnych wydań.

2. WPan i obowiązuje się manuskrypt gotowy do druku w objętości

formatu dostarczyć do dnia

3. Jako honorarjum zobowiązujemy się wypłacić kwotę jednorazową M 20.000.-

(dwadzieściatysięcy marek), płatne do 1. października 1920.

4. WPan zobowiązuje się dzieła identycznej lub konkurencyjnej treści nie wydać ani własnym nakładem, ani u żadnego innego nakładcy.

5. Umowa nasza z dnia 16. lipca 1919 roku w sprawie 1 wydania książek: " Koszałki opałki" i " W szarej godzinie" zostanie niniejszem unieważnioną.

B. Połoniecki

KSIĘGARNIA POLSKA
BERNARDA POLONIECKIEGO
WE LWOWIE.

Lwów, dnia 22. czerwca 1920

Wielmożn a Pani
Wanda Młodnicka
w Lwowie

W myśl poprzedniego porozumienia się wyrażamy naszą zgodę na następujące warunki:

1. WPan i odstępuje nam na zupełną i wyłączną własność wraz ze wszelkiemi prawami autorskiemi i wydawniczemi swoje dzieło

Wybór bajek Andersena (Tłumaczenie)

wraz z klisżami

zarówno do pierwszego, jak i do wszystkich następnych wydań.

2. WPan i obowiązuje się manuskrypt gotowy do druku w objętości ..... formatu ..... dostarczyć do dnia .....

3. Jako honorarjum zobowiązujemy się wypłacić jednorazowo Mp 10.000 – /i dziesięćtysięcy marek/ do 15. lipca 1920.

4. WPan i zobowiązuje się dzieła identycznej lub konkurencyjnej treści nie wydać ani własnym nakładem, ani u żadnego innego nakładcy.

M. Arct

Przesyłam kochanym
i drogim Państwu moje
tysiączne pozdrowienia
i ucałowania; raz jeszcze
dziękuję za tak miłe i
serdeczne przyjęcie. Niech
mi Bozia da sposobność
odwdzięczenia się kiedy.
Wrażenia z pobytu w mi-
łym domeczku na Storożce
długo zostaną mi w pa-

mieć i sercu. Niech ko-
chane Panie wracają jak
najprędzej do Lwowa a bę-
dziemy sobie różne rozryw-
ki urządzać i będzie nam
miło widzieć kochane Pa-
nie. Kochana Maryleczka
niech zaraz napisze pa-
rę słów głównie czy jest
Menepta. Widząc jak je
Szanowne Państwo wszyscy
lubią obawiam się czy

gdzie nie zbłądziła. Moją
okrywkę zostawiłam, może
droga Pani poprosi od sie-
bie P: Fr: bo ja nie śmiem.

Ściskam i pozdrawiam
drogą Panią Szanownej
Mamy rączki całuję
Marylce sto całusów w
ślicznego buziaka.

Szczerze przyjazna

Kubicka

1

Wszystkim Państwu Frenklom
śliczne ukłony również
Państwu Löwitom i Ich ma-
lej lalce. P: Peuterowi
pozdrowienia.-

Wielmożna Pani
Młodnicka

Kwiatkiewicz

Obrembszczyzna 8/6 1893 121
poczta Łunna gub. Grodzieńska
u JWWPP. Haller de Hallenburg

Droga Wando.

Wdzięczną Ci jestem za serdeczną i natychmiastową odpowiedź. czytałam ją kilkakrotnie i cieszyłam się każdém zdaniem, bo dla mnie one są perłami urjańskiemi; wspomnienia z owych czasów rownież miłe i mają wartość niezrównaną. Posłałam Pani Zaleskiéj Twój list, bo wiedziałam że się Twoim opisem ucieszy – Tobie zaś, droga Wando przesyłam kopię

jéj odpowiedzi nie chcąc Cię ambarasować odsełaniem tejże.-

Nic nie wiedziałam o zamiarach Basi Twojéj i o Jéj smutnem doświadczeniu ale Bóg dobry wynadgrodzi Jéj poświęcenie i heroizm!- Nie wiele z młodych osób potrafiłby tak się znaleść - tylko głęboko zaszczepiona religia i wyższe, wznioślejsze dusze potrafią tak się znaleść jak Twoja zacna Córka.- Dziękuje Ci, droga Wando, za tyle

wiadomości dla mnie pożądanych o da-
wnych znajomych cieszyłam się niemi-
choć jeszcze pragnęłabym wiedzieć ja-
kie jest zdrowie szanownéj Cioci dobro-
dziejki i jak się miewają ppaństwo
Krobiccy Tadeuszowie - zapewne musisz
i z Niemi się widywa, a Pani Fela czy
zawsze z niemi mieszka, zapewne i
dziatwa im przybyła?
Co do mnie, jestem jeszcze w Obremb-
szczyznie z całem towarzystwem, bo

nasz pobyt przydłuży się z powodu iż Pani Hallerowa zachorowała na influencyę i wyjeżdża temi dniami do Frohnleiten na sześć tygodni. Oboje pp. Hallerowie poznali Ciebie i Marylkę w Krakowie u pani Lucyny Haller i bardzo miło Cię wspominają. Kończę moją rozmowę pisemną, przesyłając Ci serdeczny uścisk, Mężowi piękne ukłony, Marylce i Adasiowi przyjazne pozdrowienia

Niezmiennie szczerze życzliwa

Kwiatkowska („Pinepa") Olimpia K.

L. p.

123

LEOPOLD SCHIMSER

WE LWOWIE,

FABRYKA
i Zakład rzeźbiarski
WYROBÓW
z kamienia, granitu,
SYENITU.
labradoru, marmuru,
i t. p.
z własnych łomów
w kraju i zagranicą.

Rok założenia 1812.

DYPLOM HONOROWY
z wystawy kraj. w roku 1877.

Fabryka, Atelier, Kantor
i Skład
ulica Piekarska l. 75.

Lwów, dnia 1. lipca 1879.

Wielmożna Pani Młodnicka!

Węgary, płyta jednolita z ciosu Tarnopolskiego, pomnik /: piramida :/ № 279. z labradoru Norweg: z napisem i ustawieniem dla ś. p. Karola Młodnickiego zgodzony Koron 800.—
konto otrzymałem 200.—

zostaje Koron 600.

Z oracunkiem
za [illegible]

J. Wild

20 Lipca

Wielm. Pani Młodnicka zapłaciła 300 złr.

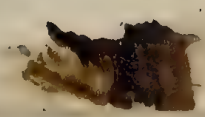

Albina Lenartowicz z Dunin 14/10

124

Moja Ty najdroższa!

Już tak dawno jak nic
nie wiem co się u ciebie droga
moja dzieje, czyście zdrowo
powróciły i należycie wypo-
częły - i czy zamyślasz znowu
z drogą Marelcią wyjechać
do Monachium? Moja
wina wielka że dopiero teraz
odpisuję - miałam rozmaity
zajęcia, i tak od dnia się
odciągnęło - co mi przy-
krość sprawia, bo tak miło
list mieć od ciebie drogą
moją, że się i tęskni serdecz-
nie za słowami twemi

A wiem też że jesteś tak
zajęta iż i trudno naprzy-
krzać się mojem nudnem
listem – 11/10 tego odprowa-
dziłam Marte – zał mi
serdecznie za nią – lecz
już tak urgowali z Wado-
wic że musiała się zdecy-
dować pojechać – Helenka pisząc
bardzo się upominała, by
kiedy kochana Marylcia
do niej napisała – Jakże
tam droga moja stanowczo
aż na rok odłożyłaś zamęż-
cie Marylki – mówiono
mi w Sanoku że to narzy-
czony był w Skolem –
– powiedziałam że mylnie

to dopiero starający...
Słusznie robisz, że nie spiesz-
no Ci z Jedynaczką. —
Mama moja serdeczność i
zasyła dla całego domu
— a Tobie osobno — czasem
spomina, żeś obiecała
z P. Karolem na kawę
przyjechać — ale sama mówi
że to taki pocieszenie było;
Mama zaczyna znowu mi
nie pokoić — ciężkość na
piersiach astmatycznie wy-
stępuje — przykro i smu-
tno mi niezmiernie tak
samej — ale cóż robić taka
wola Boga — Jeżeli byś
miała chęć droga ukocha-
na moja, a była taka łaś-
kawa, kiedyś Mieczod-
widzić. —

Prosi mnie tak bardzo bym
przyjechała - nie odmawiam
jej wprost bo by więcej tęsk-
niła - ale trudno mi bę-
dzie pojechać! Po powrocie
do Lwowa pewnie mnóstwo
wizyt oddawać będziecie -
- i czas przy pracy - i życiu
towarzyskiem miła Wam
schodzi - Jak się P. Marjan-
ka miewa - szczególnie że mi
się dziś przesniła - Oświadcz
serdeczne pozdrowienia
Bywaj zdrowy u Kochana
droga moja - jedyna Marylkę
lubą Kochaną ucałuj - i Zuchy
Adasia! Cioci D. i P. Kaw-
lowi ukłony obie łączymy,
Całuję Cię serdecznie jako
zawsze Kochająca [illegible]

126

STAREMIASTO

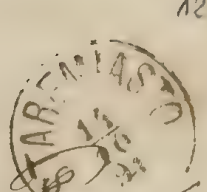

Wielmożna Pani
Wanda Młodnicka

Lwów

ul: Zimirowicza

L 16

LEMBERG
LWOW

127

18/4

Moja droga ukochana!

Piszę by się dowiedzieć czyście
już powróciły z Częstochowy
nie tylko oto się upominam
- bo wiem że czasu droga
moja niemasz - byś narazie
myślała że masz serca, któ-
że często przy Was, i radzi
by wiedzieć o wszystkiem. —
Ale moja Mama upomnia-
ła mnie, bym w jéj imie-
niu - Ciebie droga zapytała —
a wiem że jesteś tak szczerą

i serdeczną - iże się nie podziwu-
jesz, i całą szczerością odpowiesz -
I tak na wesele drogiej naszej
Marylkę - tuczy się Indyk
Otóż Babcia się zapytuje
w którym czasie można
go sprawić i wysłać -
- by był na czas i skruszył
a przytem byś Ty się droga
nie starała, W naszej lichej
mieścinie nic dostać nie
można - ani cukiernie
by można wyrównać
Waszym Swoikim dyliką-
tysom - a że mięsiwo się też
zda - więc Mama z całym
zaufaniem każe mi o tem
pisać. —

A Ciebie droga moja raz
jeszcze proszę - abyś rychło
odpisała - jak najdokładniej
Ziem że wiele czasu mieć
nie możesz - byś mnie o
wrażeniach z podróży napisać
mogła - ale cieszę tą myślą
że może się zobaczymy
i serdeczny pogadankę
podawnemu sobie urządzimy
Niechcąc Cię drogą nudzić
dali listem mojem - szlę
od Mamy mej serdeczności
dla całej twej kochanej
rodziny - Ja zaś ściskam
i całuję z serca przywiązaną
Dla wszystkich pozdrowienie
AM

Czerniowce. 5/12

129

Moja Ty droga ukochana!

Jestym od tygodnia w Czerniowcach
zabawię tu do 20/12 - a na święta mam
szczery zamiar do Władysławów
pojechać - i zabawić tam do 15/1
później zaglądnę do domu - i nie
w długiem czasie pojadę do Kamilci
- która już tak za mną lamentuje
- że aż przykro czytać jej listy -
Zaraz zgóry napisałam Ci dro-
ga moja - program zimowy -
- ale przywidzieć nie można -
- czy jaka w tym zmiana
nie nastąpi! Prosim mi
bardzo a bardzo przykro
że tak dawno nie pisałaś

a do tego na moje dwa listy: a że
nigdy tego nie bywało to też
mimo woli zał-mi że nic nie wiem
co się u Was dzieje: tłumacząc sobie
że ciągle jesteś rozerwaną - o najczęś-
ciej pewnie u Wolskich - i pieścisz twego
lubego wnuczka; zapominając
że i moje serce ma pretensyi
do niego - ichoć nie miałam
szczęście te wielki osóbki widzieć
- ale moja wyobraźnia szliczne
obrazek widzi - gdzie maluteńki
otoczony Babcią pra-Babciami -
i szliczną swoją Mateczką pieszczony
kochany - każden ruch i paplanin-
ka podziwiana - wszak ta luba dzie-
cina kończe już 10 ty miesiąc
- to już dalej i dochodzenia
się zabiera. Jeżeli Ci czas poz-
woli - a nareście proszę Cię serdecznie

oto napisz mi wszystko o Ludwisiu
o drogiej Marylce – o Babciach
o Adasiu, i o całej rodzinie – to mnie
się to już należy! I tak jak
Ci spominałam w ostatniem liście
że miałam tego roku wiele
osób przez wakacyi i po za waka-
cyi – Hubrechowa czekała na mnie
by mnie zabrać – a mnie jak
zawsze trudno z domu się wydos-
tać; u Mikulów miło bardzo
i byłam raz już i w teatrze –
i mogłabym częściej korzystać
– lecz ja, jak to ja, wcale mi
to nie uszczęśliwia; i nie lubię
grzeczności – a że nie jestem
w stanie zewanżować się – to też
upieram się w domu zostać!
Mam tu przyjaciół za czasów
lepszych moich – i tak dla mnie
serdecznie kochani – że mi miło

patrzyć - z jaką jednakową przyjaźnią
dla mnie pozostali - nawet dzieci ich
które już na stanowiskach - serdecz-
nością jednakową! Helencia - która
przesyła ucałowania dla K. Marylka - a
dla Was serdeczności - od biedna do tej
pory nie można orzeknąć kiedy się
pobiorą - gdzie jaka nadzieja, zabłyśnie
- znowu wszystko runie - i tak rzeczywis-
cie jakby jaki fatum! Zawsze
lubymiły dobry stworzeńka Miko-
łowa Hel: Mar: i Mikuli w domu
też taki swobodnie serdecznie;
Marta od dłuższego czasu niezdrowa
tak nędznie wygląda! Marta Mikołowa
przesyłają serdeczności! nie raz spominamy
czasy - gdyście byli w Stare; Babcię naszą
- a drogą moją opiekunkę - brak mi skrop-
nie! Kończę moją bazgraninę - z tą miłą
nadzieją zeście wszyscy zdrowi! rączki
całuję Cioci Do: Mamcie twej - P. Karolo-
wi serdeczne pozdrowienia - Bdasia u-
całuj! Ciebie droga ukochana całuję
ściska - zawsze taż sama kochająca
Albina

Czern: ulica Pańska L 41

26 Kwietnia 892

131

Szanowna Łaskawa Pani!

Dzisiaj rano Albina wyjechała do Kołomyi zostawiwszy mnie miłe zlecenie aby napisać do Kochaney Pani co się z nami dzieje! Otoż donoszę że święta spędziłyśmy w Staremmieście uporczywy kaszel choć w łóżku leżałam aby prędzey przyjść do zdrowia niepomogło a najgorzey wielki piętek groziło zapaleniem płuc iak mogłam krzepiłam

się aby Albinę niedrwo-
żyć z tego powodu wie-
le kłopotu i przykrości
doznaliśmy bo 8 Kwietnia
napisał Franciszek że sły-
szał będąc we Lwowie od
Mici że wybieram się
na Święta do Worony
aby Albina do Kołomyi
przyjechała powołany
urzędownie musi wy-
jechać a dzieci same bo
zarządczyni już nowo
przyjęta odjechała ten
list zastał mnie włoż-
ku napisałam aby ja-
dąc do Lwowa w wielkim
tygodni wybrał się na
Stryj a stamtąd Dzieci
ze Stasiem do Lambora

i Micia która lubi w 132
Starcmiéści święta spę-
dzała odpowiedział że
niemoże prawdopodo-
bnie z całą rodziną świę-
ta u matki we Lwowie
spędzę pisałyśmy do
Marty żeby choć po świę-
tach zechciała dla biednych
dzieci ofiarę zrobić co
też z chęcią obiecała.
23 Mikulowa piszy że
mają z Widnia wiado-
mości że Mikuli awan-
sował najdalej do 15
Maja z Wadowic z wyja-
dą ona iest słaba na
Romatyzm krótko powie-
dziawszy matka matka
niemoże do Kołomyi
wyjechać zmartwiłam się

że się tak złożyło bo i
Prezydent tam spodziewany
niebyło innej rady tak
Albinę tam wyprawić
dzięki Bogu że już chodzę
to dam sobie radę a Biedne
dzieci tylko opieka Boska.
My tu lepiej wiemy co się
z Państwem dzieje w Prze=
glądzie wyczytałam że
Pan Korczyński Matej=
ko był we Lwowie nares=
cie że wyprowadzał do
Kolej P. Młodnicki z Corką
i Penter cieszyłam się
że Państwo tak przy=
jemnie czas spędzacie
bo niewątpiłam że Ma=
tejko Państwa odwiedzi
Zdaje się że podróż do
Paryża dopiero we
Wrześniu nastąpi wypa
da jadąc tak wielki

Świat do Starego miasta
wstąpić na Kawę. —
Albina bardzo miło
wspomina czas spędzo
ny we Lwowie i tylo
doznanych przyjemnos
ci Pani Mariańska tak
bieduje z różą niech
będzie ostrożna aby
na oczy się nieprzynios=
ła przeciągu i zasiębienia
moja ciotecznа siostra
mało wzrok niestra=
ciła kilka miesięcy
ta nieszczęsna słabość
trwała. Dzięki Bogu
że Pani do Zdrowia przy
chodzi podziwiam zaw=
sze kochaną Panią
że wszystkiemu wydołać

może i na wszystko
czas się znajdzie a
nawet na nas biednych
opuszczonych pamięta
niech Bóg za to zseła
wszelkie błogosławień-
stwo. Co Państwo zamy-
slaią tego roku swoyMć
w Maiu iuż do Skolego
wyieżdżali szczerze mnie
interesuje co się Pani
familij tyczy i przepra-
szam że tak szeroko
i długo o swoich kłopo-
tach się rozpisałam w
przekonaniu żeśmy sercem
i myślą związani i do
groby się niezmienię
M Lisowska
Panu Karolowi szanowey
Cioci i lube Dziatki ściskam i całą

134

Wielmożna Pani
Dobrodziejko!

Brat mój Walery Rzewuski pragnąłby dzisiejszego „aniołka" fotografować raz jeszcze na większy format jako siurpreze. jeżeli Pani Dobrodziejka zgodzi się na tę propozycyę to proszę najuprzejmiej pofatygować się z Anioleczkiem jutro po dwunastej. — O odpowiedź w imieniu Brata najuprzejmiej Panią Dobrodziejkę upraszam

pozostając
z wysokim szacunkiem

Kraków 4/9 880

Łącka

Ze Lwowa, 18/12 1890

Łaskawy Panie Profesorze,

Jeżeli to jest rzeczą możliwą, prosiłbym o łaskawe przysłanie przez oddawcę tego listu obu portretów historycznych, przysłanych z Czerniowic. Służyłbym wzajem Panu osobiście dla ich oglądnięcia, ale nie wiem, czy kataralna niedyspozycya której się nabawiłem, pozwoli mi wyjść z domu, a p. Lichocki w liście, który dziś otrzymałem, wiesz mnie o szybkiej decyzyi, czyli obrazy te nabędę lub też nie. Jeszcze w przeciągu dzisiejszego dnia lub najdalej jutro rano odeślę albo obrazy albo sumę 200 zł. która, jak mi pisze p. Lichocki, może być ostateczną ceną.

Z prawdziwem uważaniem

Wł. Łoziński

Salzburg 26-11-96 137

Geehrte Frau von Mladenicka!

Auf Ihr geehrtes Schreiben das ich am 24t D.M. empfangen erlaube ich mir Ihnen eine Porthe meiner heißgeliebten Schwester Florine beizulegen, die Ihnen sogleich sagen wird warum ich ihre Schwester Mathilde diese Zeilen an Sie richte, um ihnen die gewünschte Auskunft über die liebe Gf. Beverlera zu geben. Durch die 4½ Monat währende Krankheit meiner Schwester war ich

zwar verhindert sie in letzter Zeit
persönlich zu sehen, bin aber doch durch
ihre Nichte Comtesse Mary Beaurtere die
jetzt mit St. Ulrich noch bei ihr ist von
ihrem Befinden unterrichtet.
Von dem schweren Gehirnschlag hat sich
die liebe Mathilde nach u. nach erholt
der schief gezogene Mund hat sich
verloren, so wie die Lähmung des Fußes
u. der Hand, nur die Finger sind so steif
geblieben daß sie nichts fest halten
kann, u. sich mit nichts beschäftigen
kann, da es auch leider die rechte Hand
ist, nicht schreiben kann. Es umgiebt sie
wohl immer Jemand von ihren Lieben
die ihr jede Entbehrung erleichtern.

Frau von Mladenicka werden wissen
daß die arme Mathilde die Zunge ganz
gehähmt gewesen ist, sie konnte
sich durchaus nicht verständlich machen
daß hat sich nun den Sommer über
so weit gebessert daß sie wieder
sprechen kann, aber immer noch stößt
sie bei vielen Worten an die sie
sagen möchte ihr aber nicht einfallen,
es ist dieß für die arme Sehr peinlich &
auch für jene mit welchen sie spricht.
Ihr Arzt sagt daß wenn sie sich recht
behütet, & vor jeder Aufregung bewahrt sie
sich noch lange erhalten kann, aber daß
solch ein Gehirnschlag jeden Augenblick
wiederkehren kann, stellt er nicht in
Abrede!

Die liebe Mathilde ist & bleibt mein „zitternder Freunde" für ihre Freunde. Die gute Marianne pflegt ihre Herrin mit Seltner Treue & Aufopferung, sie ist dadurch ganz an das Zimmer ihrer Dame gefesselt.

Ich habe nicht das Vergnügen gehabt F. von Mlodnicka persönlich kennzulernen, aber an die reizenden wunderhübsche Frau Tochter „Marylla" erinnere ich mich sehr gut, eine so liebliche Erscheinung.

Ich bitte verzeihen Sie mir diesen furchtbar verkleckten Brief, aber meine halb blinden Augen, die zum Weinen ganz getrübt mögen mich entschuldigen. Der Verlust meiner lieben Schwester ist ein fürchterlicher Schlag.

Ich empfehle mich Ihnen freundlichst und zeichne mich Ihre ergebene

Mathilde Mac-Leffrey

Moje drogie, ukochane! 7/6 906.

139

Więc Adasiuniu przyjedzie na święta? — mam Twój list Wandzia Kochana, gdzie piszesz że „Adaś od 4ch dni na swoim chlebie — i bardzo płacze po nocach. Uspokój że go, niech tam nie płacze! —

Toż to będzie Zaświecie wesołe — śmiechu pełno będzie. — Jak się zaczną z Marylką składać po słówku — tak podobnie bywało, jak Milcia, Kar. Edm. a Tato — zaczęli — było wesoło — ale to dawno. Czy też Marylko znalazła to czegoście szukały w tych listach Kar.? — świat to dla Was przedpotopowy — bo i Tyś Wandzio Kochana nie znała go. — Czasem jedno i to samo najrozmaitsze wywiera wrażenie na różne osoby. — Coś, co dla jednego otwiera świat cały wspomnień, dla innych tylko coś nowego ale obcego!

Niech no my się znajdziemy razem — to się może jeszcze znajdzie jakiś szparotek co mnie znowu, ani przez myśl nie przejdzie, że tego może ktoś sobie życzyć! — Ciągle czegoś o Was myślę. — Dlatego piszę, choć nie mam co. — Jesteśmy zdrowi. Zosia i ta mała co dzień grubsze. Ja co rano w kościele — mam przechadzkę. Plantami się idzie daleko. Ładny Jezuitów kościołek miły. Ślę Wam uściśnienia

Aniela

Absender:
Nadawca:
Посилаючий:

Korrespondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Переписний листок.

An
Do
До

Wielmożna Pani
Wanda Młodnicka
Lwów.
Kalecza 20.

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

Lwów. 30. 12. 1890.
140

Moja droga Pani!

List Pani kochanej; był dla mnie bardzo miłą niespodzianką — nie myślałam że pośród tyle przyjemności, przypomni sobie Pani i o mnie — dziękuję drogiej Pani, i od moich załączam podziękowanie za życzenia — a wzajemnie zasyłamy Pani najlepsze życzenia wszelkich pomyślności.

Tyle światła, ciepła, szczęścia otacza Panią i Marylkę — że tylko życzyć można — aby tak zawsze pozostało — aby zawsze Wam droga życia różami wyścielona była —

Serdecznie się cieszę, że Pani tak się dobrze powiodło pod każdym względem, i mogę sobie wyobrazić jak Pani Kochana uszczęśliwiona z postępów ~~profesorów~~ Marylki, i zadowolenia profesorów — wszystko to rokuje ujrzenie sukcesa — i będzie nową chlubą dla nas Polek.

Wczoraj byłam z odwiedzinami u
Panny Wenz — zastałam obie
Panie zdrowe, — Matka Pani
doskonale wygląda — toż samo
Pan Młodnicki, który właśnie
wyprawiał do Pani listy i dzien-
niki — Adaś wyrósł i tęgi, fizy-
cznie rozwinięty. Wszyscy się
cieszą powodzeniem Marylki i
to im osładza rozłączenie. —
Prosiłam o obiecaną fotografię
Maryli — nie otrzymałam, żadnej —
pocieszano mnie że z Monachium
nadejdą nowe — proszę Panią
bardzo — i to o dwie, bo Lolo jako

może najdawniejszy wielbiciel
Marylki, rości sobie prawa
do jej fotografji — i Anielka także
bardzo by się nją ucieszyła. —
Minia była nam przez dwa mie-
siący bardzo cierpiąca na silny kaszel
— tak prawie jak koklusz — dopiero
od kilku dni lepiej — więc nam już
weselej. — Stasio w przejeździe do Kra-
kowa był parę dni u nas — dobrze
wygląda i nabrał znów otuchę
i nadzieję. Lolo spędza te wakacye
świąteczne w Wiedniu.

Nie chcę kochaną Panią dłużej nudzić
moim listem bez treści interesującej —
jednak zapewniam drogą Panię, że
szczerze się cieszę ile razy Pani łaskawa
dobre wieści o Sobie i Marylce udzielić mnie
zechcesz. Z serdecznym uściskiem szczerze
Pani przyjaźna M. Maszkowska

142

Łaskawa i nielitościwa
moja Pani!

Ma Pani lekarstwo jakie dla mnie? Zapewne Pani myśli: na schorzałe jego serce. — Nie, przepraszam: na jego głupią głowę! Bo oto właśnie com się na takiej jaskrawej głupocie złapał. Proszę Pani, siedzę z pół godziny już i łamię sobie głowę nad tem, jakby to do Pani pisać. I niemogę znaleźć ani początku, ani mam odwagę przed Panią się popisać to moją kaligrafią to ortografią to stylistyką. — I nie głupotaż to? Wszakże na coż by mi się przydało, choćbym i najkaligraficzniej i Stylistykę S^go Chryzostoma albo S^go Pawła z epistułą wystąpił, ? — Tak czy

siak – powiedziałabyś Pani: o durny profesor! i tyle skutków by mojej wymowności było! Lepiej tedy przynajmniej zasłużyć sobie taki glancowny tytuł, i pisać sobie tak od swojska t.j. durno. I tak, ktowie, czy Pani list ten czytać będzie. Posełam więc książkę, i załączam jedną prośbę: Niech Pani ją weźmie i sam na sam z nią usiadłszy zdala od ludzi od świata, czeka chwili w której byś się Pani pomodlić chciała – A w takiej chwili przeczytawszy „Himmelblau, albo das leuchtende Wesen, albo vom Vogel Pirol albo in der Riesgrube albo co bądź innego a Pani się przekona, że ta książka dobra że ten co ją pisał, kochał stwórcę, bo tak bardzo pokochał dzieło jego naturę. I tak czytając, przebaczy mnie Pani, żem śmiał Jej posłać taki utwor i śmiał prosić o tłumaczenie jego. Ale Pani! inaczej nie czytaj Pani tego, – proszę, bardzo proszę!

Był tu komik Meixner i pnna Röckel — 1113
naturalnie żem był kilka razy — ale tak jak
mnie Fausta zepsuła bytność Pani, tak mnie
pierwszy raz zepsuła Meixnera niebytność Pani,
małom karku nienakręcił szukając smacznie
zajadającej niewiasty. Zato późniejszych
razy, tom używał, bo będąc z moją babiną
z całą swobodą oddawałem się grze artystów.
— A pnna Röckel!? Cóż to za panna Röckel!
Jeszcze piękniejsza — daleko piękniejsza od Pani!
— „Zwaryował, kompletnie zwaryował profe-
sor" — Ktoś może być piękniejszym odemnie!!
Aż słyszę formalnie jak Pani to wykrzyk-
nęła. — Ale nazłość Pani odże piękniejsza.
i milsza i lepsza, — Proszę Pani, czemu
Pani nie artystką? Czy z leniwstwa czy
z miłosierdzia? czy ze skromności czy z próż-
ności?
Mieszkamy teraz na placu katedralnym — w
pobliżu Pani. Będziemy widzieli, co to nam
pomoże —! —
Ale poco ja tyle smaruję? —

Najlepiej że skończę.
Bądź Pani bez kaprysów – chcę mówić zdrowa – i przyjeżdżaj Pani do stęskniałego Lwowa. Wszak już zaćmienie na placu Sgo Ducha dość długo trwa.
Całuję rączki – już mi się mało że niewyśliznęło „śliczne"!

Z całym winnym i głębokim szacunkiem,

Pani

Sługa

a jak się podpisać?

Duszny profesor. –

Do Wandy Młodnickiej w Skolem na Storożce

Ostatni list Karola Maszkowskiego jaki pisał przed śmiercią z dopiskiem jego żony Maryi z Ferrów.

20/8 886. 145

Łaskawa Pani! —

Niemogę powiedzieć że tęsknię za Panią, bo to „schickt sich nicht", ale to muszę wypowiedzieć, że z każdym dniem czuję większą potrzebę widzenia się z Panią, rozerwania się rozmaitością Pańskiej rozmowy. — Moje otoczenie tak szczupłe i znękane mojem pielęgnowaniem, i tak formalnie przykute do murów izby chorego, że nic nadto ~~nie nic~~ nie wie, co i ja wiem, więc ożywczego

ducha czémś nowszym zajmującego,
i do myśli pobudzającego podać mi nie
może; — a z pora tego otoczenia, nikogo
niema, wszyscy się porozjeżdżali.

Dla tego też: Przyjeżdżajcie czemprędzej,
przyjeżdżajcie Państwo, choćby zaraz!
bo czas bez zabawienie, a ja z każdą go-
dziną nie mal słabszym się czuję,
tak, że jak później przyjeżdżacie,
to już i cieszeć się czems, nie
będę miał. — Do widzenia więc.

Karol.

Serdeczne uściśnienie zasyłam
drogiej Kochanej Pani — polecam
się Jéj pamięci i — modlitwie!
U nas bardzo źle — Karol coraz
gorzej, rzadko ma takie chwile
gdzie by mógł o czém innem
myśleć jak o swej słabości, albo
zdobyć się na list, jak dziś do Pani.
Stach także nie zdrów — ja
moralnie okropnie znękana,
już mi trudno udawać ciągle
swobodną i spokojną.
Spodziewam się że Pani w wrześniu
jeszcze zastanie mego Karola —

ale Pani się go przestraszy —
fizycznie i umysłowo bardzo
bardzo podupadł. —
Gdy Pani będzie tak łaskawą pisać
do Karola — proszę nie wspominać
że ja do Pani pisała — jeżeli
łaska to proszę o słówko osobno.
Paniom i mężowi proszę moje
ukłony — a dzieci całuję serdecznie
— śliczna koteczka wychowuje
się dla Adasia u nas. —
Jeszcze raz ściskam kochaną Panię
szczerze Pani życzliwa i przywiązana

Mett.

150

Berlin 17. Maja 189[illegible]

Łaskawa Pani,

Jakżeż mi żal, że niemogę
mieć tej przyjemności, powitać
drogą Panią w Wrocławiu!
Od kilku dni już jestem tu w
Berlinie aby pokończyć interesa
moje tyczące się przyszłorocznych
koncertów. Jak długo tu zostanę,
niemogę dziś powiedzieć — jadę

ztąd do Karlsbadu jednak na
Drezno. Jeżeli Pani zamyśla w
Dreźnie, zatrzymać się jakiś czas,
to może tam mógłbym Panią
zobaczyć. W takim razie proszę
mi donieść to kilka słowami,
pod Adresem: R. Marek,
pr. Adr: Herrn Hermann Wolff,
Berlin, W, Carlsbadstrasse 19.
Za śliczny portret rączki drogie

całuję! Karola kochanego proszę serdecznie uściskać.

Uniżony sługa

R. Maszkowski

Frau

Wanda Modnicka

Lemberg

(Österreich, Galizien)

Ulica Zimorowicza 14

LEMBERG
18
5
4-7
92
LWÓW

Rafał Maszkowski
z żoną Józefą z
Goreckich.

153

Z ZAKŁADU
malarsko-fotograficzn.
BERNHARDA BRANDA
i
JÓZEFA EDERA
Hotel angielski
we
LWOWIE

Aus dem
fotograph. Maler-
ATELIER
des
BERNHARD BRAND
&
JOSEF EDER
Hotel d'Angleterre in Lemberg

AR 3 . 6

D. 4 8bre

154

Moja droga Kochana Wandeczko!

Serdecznie Ci dziękuję, żeś nieodpłaciła mi równą miarką za mój błąd przeciw Tobie droga duszko popełniony tylko przeciwnie zrobiłaś sobie pewnie uszczerbek poświęcając mnie chwile któreś mogła w [illegible] dalekoś przyjemniej przepędzić — z tego powodu podwójnie jestem Ci wdzięczną za Twój ostatni list, ale muszę Ci się przyznać że pisem nudnego miejsca gdzie się znajdujesz i przyjemności jakie ono dostarcza, nie małą zazdrość we mnie wzbudziłaś, jednak powtarzając Twoje słowa, nie większą jak się po [illegible] godzi — jestem wielką amatorką wsi, życie wiejskie ma dla mnie tyle uroku, że tylko marzę, abym kiedyś zakosztować mogła tych przyjemności o których tak piękne mam wyobrażenie jednak może właśnie dla tego żem nigdy dłużej

nad jeden dzień na wsi nie [illegible] — pomimo
to nie chcę porzucać dobrowolnie moich marzeń
o rozkoszach wiejskich, dopóki je kiedy sama
rzeczywistość przy zdarzonej sposobności, nie
rozprószy. — Wyjazd nasz do Wiednia znowu
musiał zostać odłożonym nie wiem na
jak długi czas — zapewne Ci wiadomo że
Kolej w kilku miejscach przez Prusaków zepsuta
a poczta się nawet do tego w te upały byłoby
niepodobieństwem, będziemy czekać dopóki się
nie zmieni, a przy pierwszej dobrej sposobności
ruszymy w świat — zazdrościcie mi opery w Wiedniu
bardzo wierzę i nie dziwię się zupełnie: to jedno
też jest zaco się cieszę, oprócz że ja sama będę
mogła upiewu się trochę pocieszyć — wreszcie
nic mnie Wiedeń nie pociąga, nigdy nie miałam
do niego sympatyi — i dziś jej nie znam.
My tu żyjemy w ciągłych emocyach i trwogach
były już o nie takie żeśmy się każdej chwili
Prusaków spodziewali, ale teraz podobno znowu

tysiące biedniejszych na świecie — a kontentuję
się swoim losem — zresztą kogo Bóg nawiedza
tego kocha — a czyż po deszczu i burzy nie następuje
zwykle pogoda? — Posyłam Ci obiecaną pieśń
włoską — ciekawam czy podzielisz moje zamiłowa-
nie się w niej — byle tylko zastała Cię jeszcze
na wsi — gdyż podobno masz jechać do Karpat:
i tego Ci bardzo zazdroszczę — byłam przed pięcioma
laty cały miesiąc w Zakopanem — z tamtąd robiliśmy
wycieczki — przez cały czas nie mogłam wyjść
z zachwycenia — cudowne Karpaty — tylko długi
czas deszcze padały przez to nudziłam się nie mając
wesołego i dobranego towarzystwa — zapewne będziesz
przy Morskiem Oku — byłoby grzechem być w Kar-
patach i nie widzieć tego cudu natury — nie
potrafiłabym powiedzieć Ci jakie wrażenie
na mnie zrobiło — dopiero tam poznałam
całą potęgę Boga Stwórcy — całą duszą pragnę
być tam jeszcze raz w życiu — gdyśmy wracali
z Morskiego Oka do Zakopanej — okropna burza

uchwyciła nas nadzieja — a tylko że już wszyscy
dzieją się z tego [illegible], i wszyscy w tenczas strach
zakosztowali bo na całe życie pamiętać będą —
[illegible] zatrzymać przy [illegible] — [illegible]
[illegible] w tenczas, bo wszystkie
na stołach [illegible] największe [illegible] wszystkie,
pozdrów ode mnie te [illegible]
wysłanymi [illegible] — a [illegible] miły i dobry
Kobiety [illegible] ale [illegible]
[illegible] i [illegible]
Tadkowa, napisz mi [illegible]
to adresuj do Tadkowa — ale ja chcę wiedzieć
że przyjechał [illegible] już będzie
pisany — chociaż na [illegible] tego nie [illegible],
proszę cię [illegible]
będziesz przy [illegible] dla mnie
trawki [illegible] lub [illegible] jakiego kamienia
i przyślij mi będę ci bardzo wdzięczna.
Ściskam cię [illegible]
Cię, [illegible] wszystkie [illegible] — Władysława

157

Moja droga Kochana Wandziu!

Wyobrażam sobie jak musisz być zagniewaną na mnie, żem dotychczas nie odpisała i niepodziękowała Ci za tyle uwagi i poczciwości z Twej strony, którejś całaś mi dowód, przy osłabieniu po tak ciężkiej chorobie trudząc się pisaniem nóg dla mnie, która doprawdy nie wiem czém na to zasłużyłam — stokrotnie Ci dziękuję Kochaneczko — a nie myśl żeby milczenie moje było skutkiem zapomnienia choćby chwilowego — wierz mi że tak nie jest — natłok zajęcia domowego po powrocie i różne inne okoliczności — wszystko to zajmowało mi wiele czasu — ufam jednak Twemu dobremu serduszkowi

że mi przebaczysz i nie zechcesz się
urażać. Co do piosneczki jest ładniutka
lecz malutka — i o ile mnie się zdaje
tylko w ustach takiej śpiewaczki jak Patti
efekt zrobić może.
Teraz chcę Ci cośkolwiek o Cieplicach napisać —
dawne to już czasy — ale mam jeszcze
wszystko świeżo w pamięci — życie pro-
wadziłyśmy tam bardzo ciche i patryar-
chalne w towarzystwie nierozdzielnem
p. Mikolasz i p. Grabowskiego który tam
przyjechał na tydzień przed naszym odjazdem;
Cieplice są prześliczne położenie malo-
wnicze — spacery piękne, tylko wszystkie
więcej od miasta oddalone — życie tam
zupełnie odmienne od Karlsbadzkiego ma
swoje przyjemności — jest ono mniej
towarzyskie, każden bardziej odosobniony
żyje jak mu się podoba — park
Księcia Clary ogromny i piękny — co dzień
w południe grała tam muzyka dość
dobra — i to były właśnie chwile
w których można było się spotkać z gośćmi
kąpielowemi — oprócz tego grywała mu-
zyka dwa razy na tydzień w Curgarten
drugi ogród bardzo ładny — tam tośmy

zawsze chodziły bo blizuteńko od nas
a tak mama jak p. Kiko: nie mogły
dużo chodzić. Czas mijał nam tam równie
szybko i przyjemnie jak w Karlsbadzie —
a najważniejsze nasze zajęcie był —
zgadnij też co? — do Kiks który co wieczór
odchodził — ale tak ochoczo, że ja prawie
zawsze wypiałam a tamte panie tylko
się ciągle pytały: kto ma teraz karty
dawać? — dopiero jak p. Grabo: przybył
do naszego towarzystwa — tak troszkę z więk-
szą energią grali śmy w tę cudną i inte-
resowną grę. — Co nam trochę urozmaicało
życie i że tak powiem uroku dodało —
to było zachwycanie się jedną pięknością
i to można powiedzieć niebezpieczną, gdyż
męskiego rodzaju — byłto niejaki Turkowies
Kroat oficer od marynarki austryackiej
ranny w Holsztynie bez nogi — trzy okropne
operacye przechodził — zawsze na wózeczku —
śliczny i powszechnie od dam ulubiony
otoczony hrabinami i Księżniczkami — myśmy
tylko zdaleka mu się przypatrywały
i zachwycały — a uradziliśmy z p. Grabo:
że go trzeba Szwedem nazwać na pamiątkę
owej cudnej Szwedki. Kupiłyśmy sobie jego

fotografie swojakie na które patrząc
przypominamy sobie miłe chwile
spędzone za domem — gdzie nam się po
powrocie bardzo smutno wydało. Kraków
nasz zawsze pusty — okropny mi się
wydał po Pradze — dzisiaj się już oswoiłam —
i familijka nasza już się cała zjechała
więc troszkę życia przybyło. ...
Teresia czy pisała do Ciebie? pewnie wiesz
o tem że ojciec jej uwolniony — byłam
u niej dwa razy ale ona niedobra nie
była łaskawa na mnie — Moja Kochana
Wandziu jak kiedy nie będziesz miała
nic a nic do czynienia a na ochocie
do korespondencyi zbywać Ci nie będzie,
to przypomnij sobie o Twej nie starej,
ale prawdziwej przyjaciółce — napisz
mi wtedy choć kilka słówek, a będę Ci
pewnie wdzięczną i obiecuję nie dawać tak
długo czekać na dowód tej wdzięczności. —
Przesyłając Ci tysiączne serdeczne pozdrowienia
i uściski zostaję

z prawdziwą życzliwością
Marya

Moja mama załącza najpiękniejsze
ukłony Twej Cioci Dobr. i Tobie a odemnie
bądź tak dobrą malowanie rączek oświadczyć.

159

En souhaitant la bienvenue
[illegible] la ville-lumière
à Madame et à [illegible] Mlle Mérichi

Madame Merwart

avec ses bien sincères
sympathies.

[illegible]

13, Rue Malebranche

160

Chère Madame

Très peu sûr de vous rencontrer aujourd'hui ni demain, je m'empresse de vous signaler une chose à voir demain à 6 heures aux Champs Elysées: c'est le retour de la Fête des Fleurs. Peut-être irez-vous au salon après-midi ? omnibus du Panthéon jusqu'au

Champs-Elysées) et en sortant de là, vous prendriez des chaises pour vous reposer et regarder ce défilé si intéressant.

Aujourd'hui de 4 à 5, musique au Luxembourg.

Je pense beaucoup à vous, chères Dames et aux crayons de Mlle Marie.

A vous de coeur

Mervart

161

Chère Madame. Je
n'irai pas voir Mme Duchinska
ce mardi, car, mon fils est
rentré pour repartir et je
lui donne tous mes moments.
Si vous y allez je vous engage
à descendre la rue de Seine
passer le pont des Arts et
prendre sur le quai le tramway
Louvre-Passy, qui vous mène

devant la porte du 84, rue de Passy. Demain, mercredi, je reste chez moi, à partir de deux heures et serai bien charmée de vous revoir et de recauser affaires d'illustration. [illegible]

[illegible]

[illegible]

CE CÔTÉ EST EXCLUSIVEMENT RÉSERVÉ A L'ADRESSE

SERVICE TÉLÉGRAPHIQUE

TÉLÉGRAMME

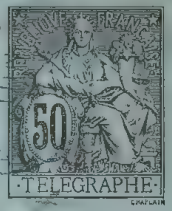

PARIS

AVIS

Ce côté est exclusivement réservé aux indications de service.

L'expéditeur ne doit rien y écrire.

Le port de ce télégramme est gratuit.

Le nombre des mots n'est pas limité.

Ce télégramme peut circuler, à Paris, dans les limites de l'enceinte fortifiée; il doit être clos par l'expéditeur lui-même.

On ne doit insérer dans ce télégramme ni feuille de papier, ni objet d'une nature quelconque. Le télégramme, qui aurait un poids supérieur à celui de la feuille vendue, serait mis d'office à la poste.

164

P. Mérimée

Madame W. Modnicka

Rue de Tournon

Hôtel du Sénat

165

Madame Modnicka

7 rue de Tournon
Hôtel du Sénat

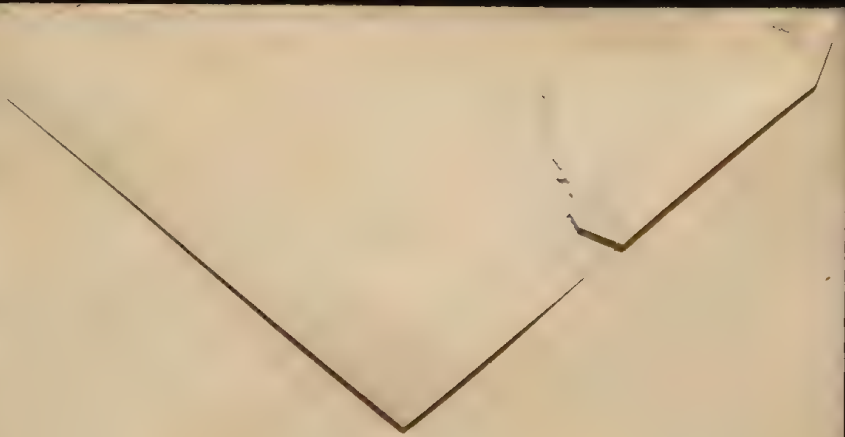

8
166

Gymnase de la parole

19, rue Guénégaud, 19

Vis-à-vis la Monnaie

LECTEUR

SÉANCE LITTÉRAIRE

Par **M. Marius LAISNÉ**, Professeur d'Eloquence parlée

Autorisé par le Conseil de l'Instruction publique

Le Jeudi, à 8 h. précises du soir

LECTURE EXPRESSIVE A HAUTE VOIX

ARTICULATION, PROSODIE, DICTION, PHRASÉOLOGIE, ACCENTUATION

RECITATION

ÉLOQUENCE ORATOIRE ET SCÉNIQUE

A chaque séance, des pièces de tous genres en prose et en vers, et des scènes tirées de nos meilleurs auteurs anciens et modernes seront dites par le Professeur et ses Elèves.

Des morceaux de chant seront interprétés par les Elèves de

Mlle MARIE LAISNÉ

ORATEUR

COMPLÉMENT DES ÉTUDES UNIVERSITAIRES

L'ACTION ORATOIRE

Voix, Physionomie, Geste. — PRIX : **4** FRANCS

MODÈLES D'EXERCICES ORATOIRES

EN PROSE ET EN VERS

PRIX : **3** FRANCS

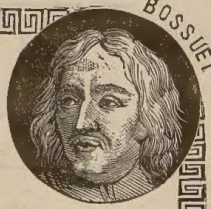

ÉTUDE DE L'ACTION ORATOIRE

A LA TRIBUNE,
DANS LA CHAIRE, AU BARREAU, SUR LA SCÈNE
(Leçons particulières)

COURS PARTICULIER de PRONONCIATION FRANÇAISE

Pour les Étrangers et les Étrangères

RECTIFICATION DE LEURS ACCENTS ET DE CEUX DE PROVINCE
Le Mercredi et le Samedi, de 9 h. 1/2 à 11 h. — (LEÇONS PARTICULIÈRES)

COURS MIXTE POUR LES JEUNES ENFANTS DE 5 A 10 ANS
Articulation, prononciation exacte, lecture et récitation en prose et en vers.
Tous les Jeudis, de 1 h. à 2 heures

ENSEIGNEMENT ORTHOPHONIQUE

Correction des vices de prononciation de tous genres par la position exacte des organes phonétiques. — (LEÇONS PARTICULIÈRES)

COURS D'ART THÉATRAL

Etude des classiques et des meilleurs auteurs modernes
TRAGEDIE — COMEDIE — DRAME
Le Dimanche de 10 h. à midi
PRÉPARATION AUX EXAMENS DU CONSERVATOIRE
(Leçons particulières)
EXERCICE PUBLIC TOUS LES JEUDIS SOIR

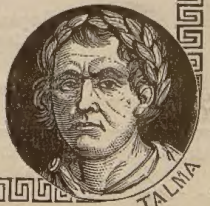

PARIS. — IMPRIMERIE MOQUET, 11, RUE DES FOSSÉS-SAINT-JACQUES